

GŁOS KATOLICKI

Nr 14 (1954) Rok XLIII

8. 4. 2001

OJCZE!

**PRZEBACZ IM,
BO NIE WIEDZĄ,
CO CZYNIA**

(Łk 23, 34)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

(1,38 EURO)

Złoty Chrystus z Szklarskiej



LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA PALMOWA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 50,4-7

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Pan Bóg mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem. Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mej twarzy przed zniewagami i opluciem. Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam.

EWANGELIA

Lk 23,1-56

Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według świętego Łukasza

Starsi ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie powstali i poprowadzili Jezusa przed Piłata. Tam zaczęli oskarżać Go: „Stwierdziliśmy, że ten człowiek podburza nasz naród, że odwołuje od płacenia podatków Cezarowi i że siebie podaje za Mesjasza-Króla”. Piłat zapytał Go: „Czy Ty jesteś królem żydowskim?”. Jezus odpowiedział mu: „Tak, Ja Nim jestem”. Piłat więc oświadczył arcykapłanom i tłumom: „Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku”. Lecz oni nastawali i mówili: „Podburza lud, szerząc swą naukę po całej Judei, od Galilei, gdzie rozpoczął, aż dotąd”. Gdy Piłat to usłyszał, zapytał, czy człowiek ten jest spod władzy Heroda, odesłał Go do Heroda, który w tych dniach również przebywał w Jerozolimie.

Na widok Jezusa Herod bardzo się ucieszył. Od dawna bowiem chciał Go ujrzeć, ponieważ słyszał o Nim i spodziewał się, że zobaczy jakiś znak zdziałany przez Niego. Zasyłał Go też wieloma pytaniami, lecz Jezus nic mu nie odpowiedział. Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie stali i gwałtownie Go oskarżali. Wówczas wzgardził Nim Herod wraz ze swoją strażą; na pośmiewisko kazał ubrać Go w lśniący płaszcz i odesłał do Piłata. W tym dniu Herod i Piłat stali się przyjaciółmi. Przedtem bowiem żyli z sobą w nieprzyjaźni.

Piłat więc kazał zwołać arcykapłanów, członków Wysokiej Rady oraz lud i rzekł do nich: „Przywiedliście mi tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud. Otóż ja przesłuchałem Go wobec was i nie znalazłem w Nim żadnej winy w sprawach, o które Go oskarża-

cie. Ani też Herod, bo odesłał Go do nas; a oto nie popełnił On nic godnego śmierci. Każę Go więc wychłostać i uwolnię”. A był obowiązany uwalniać im jednego na święta. Zawołali więc wszyscy razem: „Strać Tego, a uwolnij nam Barabasa”. Był on wtrącony do więzienia za jakiś rozruch powstały w mieście i za zabójstwo. Piłat, chcąc uwolnić Jezusa, ponownie przemówił do nich. Lecz oni wołali: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go”. Zapytał ich po raz trzeci: „Cóż On złego uczynił? Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć. Każę Go więc wychłostać i uwolnię”. Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano; i wzmagaly się ich krzyki. Piłat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione. Uwolnił im tego, którego się domagali, a który za rozruch i zabójstwo był wtrącony do więzienia; Jezusa zaś zdał na ich wolę.

Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: „Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad wszystkimi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: «Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły». Wtedy zaczną wołać do gór: «Padnijcie na nas», a do pagórków: «Przykryjcie nas!»! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, coż się stanie z suchym?”. Prowadzono też dwóch innych, złoczyńców, aby ich z Nim stracić.

Gdy przyszedli na miejsce, zwane Czaszką, ukrzyżowali tam Jęgo i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jęgo stronie. Lecz Jezus mówił: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”. Potem rozdzielili między siebie Jęgo szaty, rzucając losy.

A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: „Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym”. Sztydził z Niego i żołnierze; podchodzili

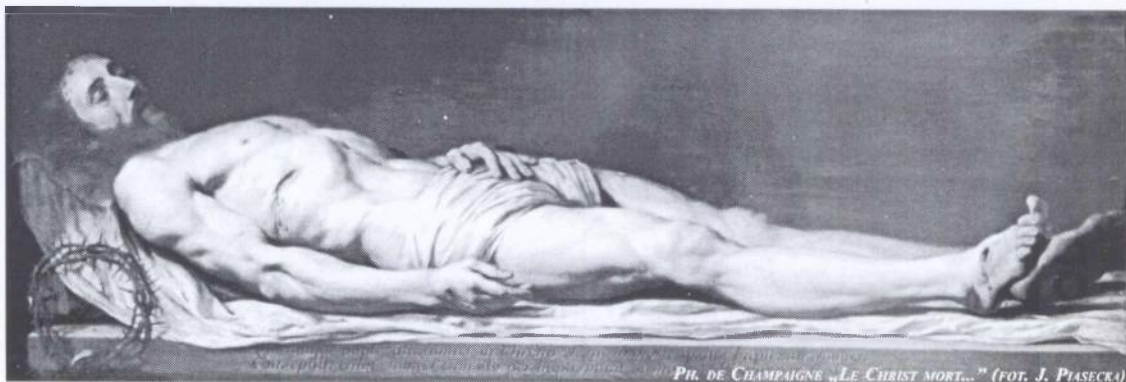
do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: „Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie”. Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: „To jest król żydowski”.

Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono, uragał Mu: „Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas”. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: „Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił”. I dodał: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę powiadam ci: Dziś ze mną będziesz w raju”.

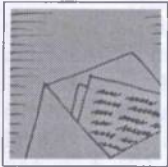
Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego”. Po tych słowach wyzionął ducha.

Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: „Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy”. Wszystkie też tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły, co się działo, wracały bijąc się w piersi. Wszyscy Jęgo znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu.

Był tam człowiek dobry i sprawiedliwy, imieniem Józef, członek Wysokiej Rady. Nie przystał on na ich uchwałę i postępowanie. Był z miasta żydowskiego Arymatei, i oczekiwał królestwa Bożego. On to udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Zdjął je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, wykutym w skale, w którym nikt jeszcze nie był pochowany. Był to dzień Przygotowania i szabat się rozjaśniał. Były przy tym niewiasty, które z Nim przyszły z Galilei. Obejrzały grób i w jaki sposób zostało złożone ciało Jezusa. Po powrocie przygotowały wonności i olejki; lecz zgodnie z przykazaniem zachowały spoczynek szabat.



PH. DE CHAMPAIGNE „LE CHRIST MORT...” (FOT. J. PIASECKA)



telegram do Czytelników

8 kwietnia 2001

Zanim, po pełnej radości Niedzieli Palmowej, przyjdzie nam wkroczyć w zadumę Wielkiego Tygodnia, w dzisiejszym Telegramie wypadnie nam usprawiedliwić się za... primaaprilisowe żarty z poprzedniego numeru poważnego skądinąd „GK”. Otóż zarówno cały zeszytytygodniowy „Telegram z ostatniej chwili”, jak i także doniesienie ze „strony dla frankofonów”, nie mówiąc już o sensacjach z „Kroniki Polonijnej” o Czarnej Księdze Polonii... i rezydercji dla Polaków w siedzibie premiera Francji nie potwierdziły się. Może to i lepiej? (W.R.)

Z satyrycznej teki L.B.



(RYS. LESZEK BIERNACKI)

PODĄŻAĆ ZA CHRYSTUSEM

Uroczysty wjazd Chrystusa do Jerozolimy, wiwatujące tłumy, płaszcze i gałki z drzew słane na drodze przed potomkiem Dawida, króla Izraela. Ludzie wyszli Mu na spotkanie, bo rozeszła się wieść, że wskrzesił Łazarza. „Świat poszedł za nim” (J 12,19) - niepokoił się faryzeusz.

Procesja w Niedzielę Palmową ma być radosnym wspomnieniem tego wydarzenia. Tymczasem - jakby wbrew świątecznej atmosferze - podczas Mszy św. czytamy opis Męki Pańskiej, uprzedzając w ten sposób wydarzenie z Ogrójca i Golgoty. Nie może być inaczej, przecież witamy w murach Jerozolimy tego, który przychodzi, aby tam oddać życie, aby samym sobą zapłacić okup za nasze grzechy, aby umierając i zmartwychwstając zakpić ze śmierci i udowodnić, że zło, którego jest ona konsekwencją (por. Ps 34,22) musi ulec miłości Boga, który pragnie dla każdego człowieka wiecznego życia w bliskości z Nim. Pamiętajmy jednak, że ci sami ludzie, którzy z radością towarzyszyli Chrystusowi w dniu triumfu, już za parę dni zostawili Go samego w obliczu okrutnej śmierci. Ten, który - nagi, opluty, ubiczowany i zlany strugami krwi - konał dla naszego zbawienia, był opuszczony przez tych, za których z miłości oddawał życie, więcej: był przez nich skazany! Nie oburzajmy się jednak zbyt pochopnie na pierwszych, najwyraźniej kiepskich uczniów Jezusa. Czy bowiem ten bolesny paradoks nie bywa także naszym udziałem?

Chętnie podążamy za Chrystusem, gdy mówi nam o miłości Ojca, gdy zaprasza do zrzucenia na Jego barki wszystkich naszych trosk, gdy czuwa nad każdym naszym krokiem. Gorzej, gdy zaczyna od nas wymagać, gdy domaga się porzucenia dotychczasowego życia, rezygnacji z przyzwyczajęń, ze związków z ludźmi, z życiowych zabezpieczeń, by w pełni zdać się tylko na Jego łaskę. Tak nieraz trudno oddać Mu to, na czym nam zależy, a co nas od Niego odgradza! Wydaje się nam, że bez tego wszystkiego nasze życie legnie w gruzach. Wciąż nie rozumiemy, że dla Boga zostawia się wszystko...

Ciąg dalszy na str. 5

DROGA KRZYŻOWA

Droga krzyżowa to nie tylko wspomnienie męki Chrystusa, którą Zbawiciel rozpoczął w pretorium, a zakończył na Golgocie. Świadkiem umiłowania tej modlitwy jest Ojciec Święty Jan Paweł II, który każdego roku w Wielki Piątek przewodniczy drodze krzyżowej w rzymskim Koloseum. Obecnie w okresie Wielkiego Postu w wielu parafiach w Polsce nabożeństwo to odprowadzane jest poza świątynię, na ulicach miast. Dla chrześcijanina Droga krzyżowa jest spotkaniem z Chrystusem ofiarującym się dla naszego zbawienia.

1. Jezus na śmierć skazany

To był dziwny sąd. Oskarżenie wnieśli kapłani. Chrystusa usiłował bronić rzymski prokurator Poncjusz Piłat. Próbował znaleźć jakieś wyjście. Myślał, że widok biczowania wzbudzi litość. Okazało się to nieskuteczne. Tłum wybrał Barabasa. Piłat umył ręce i powiedział, że nie widzi winy w tym człowieku. Barabas otrzymał wolność, a Jezus usłyszał okrzyki tłumu: „Na krzyż z Nim!” (Mt 27,22).



MAERTEN VAN HEEMSKERCK „ECCE HOMO”

Ciąg dalszy na str. 4

kartki z kalendarza

POKÓJ RYSKI

W Polsce końca 1920 roku czekano na pokój, by zamknąć okres wojen i zarazem bano się decyzji ustalających naszą granicę wschodnią. Ścierały się wizje, przede wszystkim Józefa Piłsudskiego - jako propagatora Polski federacyjnej - i narodowców, zabiegających o włączenie wszystkich ziem, na których zamieszkiwały jeszcze znaczniejsze grupy rodaków. Nie brakowało nadal zwolenników kontynuowania wojny, choć dokuczały blizny po wcześniejszych ranach.

14 września 1920 roku delegacja polska na czele z ludowcem Janem Dąbskim pojechała do Rygi. Po drugiej stronie stołu zasiadli członkowie delegacji bolszewickiej z doświadczonym negocjatorem Adolfem Joffem. Obaj przewodniczący okazali się szczerymi zwolennikami zawarcia trwałego pokoju w sytuacji trudnej dla obu stron. Najpierw większą niecierpliwość okazywali Rosjanie, którzy chcieli jak najszybciej wycofać swe wojska na Krym, by rozprawić się z „białym” Piotrem Wranglem. Przypomnijmy, że tenże baron carski zapowiadał po pokonaniu „czerwonych” przywrócenie zachodniej granicy rosyjskiej aż pod Aleksandrowem Kujawskim.

Jeśli wierzyć pamiętnikarzom, to Piłsudski zaczął stopniowo przychylić się do rzeczników zerwania rokowań w Rydze i zapowiedział zmianę na stanowisku przewodniczącego polskiej delegacji. Dąbski, kiedy się o tym dowiedział, zaproponował Joffemu natychmiastowe rozstrzygnięcie kwestii spornych. Tak się stało i 12 października podpisano preliminaria pokojowe. Po burzliwej dyskusji dziesięć dni później zaakceptował je Sejm polski.

W połowie listopada obie delegacje powróciły do Rygi na drugą rundę obrad. Joffe zadeklarował wówczas zrozumienie dla „uprawnionych i normalnych potrzeb bratniego narodu polskiego”. W gronie delegatów polskich trwały spory, ale te musiały zejść na plan dalszy. Zbliżał się bowiem termin plebiscytu na Śląsku, trzeba było pokazać, że Rzeczpospolita jest krajem stabilnym i pokojowym.

Ciąg dalszy na str. 10



Życie Kościoła

KRAJ

■ Telewizja Puls rozpoczęła nadawanie regularnego programu 19 marca. Adresowana do całych rodzin, ma być ciepła, bez przemocy i szanować wartości. Na razie obejmuje zasięgiem nadajników naziemnych około 13,5% Polaków. Nadaje z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Opola i Skierniewic; stara się też o dalsze częstotliwości.

■ Rozwój religijny ma duże znaczenie w resocjalizacji więźniów - stwierdzili członkowie Bractwa Więziennego na zjeździe, który odbył się 17-18 marca w Warszawie.

■ O przestrzeganie przepisów drogowych zaapelował metropolita poznański abp Juliusz Paetz. Przypominał, że łamanie przepisów obciąża moralnie kierowcę, bo godzi w ludzkie życie.

■ Rewanż z reprezentacją Watykanu, mecz z pracownikami ambasad w Warszawie, z księżmi pracującymi na Ukrainie i z Reprezentacją Aktorów Polskich - to najbliższe plany Piłkarskiej Reprezentacji Księży. Grała ona z reprezentacją Watykanu w czasie Jubileuszu Sportowców i zremisowała 1:1. Spektakularnym sukcesem polskich księży było też zwycięstwo aż 8:1 nad reprezentacją Gwardii Szwajcarskiej. Piłkarska Reprezentacja Księży istnieje od 11 lat, a w jej składzie grają kapłani z trzech diecezji: warszawskiej, warszawsko-praskiej i łowickiej oraz w bramce Paweł Łukasza - bramkarz z olimpijskiej drużyny hokejowej z Lake Placid. Trenerem jest najlepszy swego czasu „skrzydłowy” świata, olimpijczyk Robert Gadocha.

WATYKAN

■ Cudowne uzdrowienie chorego na AIDS, przypisywane wstawiennictwu bł. Alojzego Scrosoppiego, pozwoli ogłosić go wkrótce nie tylko świętym, ale być może także patronem osób dotkniętych tą nieuleczalną chorobą. W 1996 r. młody katechista z Zambii Peter Changu Shitima znajdował się w końcowym stadium AIDS. Nie mógł już nawet podnieść nogi ani wstać z łóżka, a lekarze nie dawali mu żadnych szans na wyzdrowienie. Wspólnota parafialna, do której należał katechista, zaczęła się modlić do bł. Alojzego, do którego Changu czuł szczególne nabożeństwo. W nocy z 8 na 9 października katechista przysnił się błogosławionemu. Rano Changu obudził się całko-

Ciąg dalszy ze str. 3

DROGA KRZYŻOWA

2. Jezus bierze krzyż na ramiona

Skazanie Chrystusa na śmierć sprawiło, że żołnierze zanim nałożyli krzyż na Jego ramiona przystroili Go na pośmiewisko. Korona była z cierni, a zamiast berła trzymał w ręce kilka patyków. Był to rewanż za to, że odważył siebie nazywać królem. Wyszadzono Go i zmaltretowano, obarczono belką, którą miał wynieść na górę śmierci. Krzyż był jeszcze jedną zapłatą niewdzięczności wobec Sprawiedliwego.

3. Jezus upada po raz pierwszy

Jezus był zmęczony. Miał za sobą nieprzespaną noc i kilka spotkań z Annaszem, Kajfaszem i Pilatem. Od czasu ostatniej wieczery żołnierze usiłowali napoić Go octem. Jezusowi zabrakło sił, aby zrobić kolejny krok z krzyżową belką. Upadł. To mogło rozweselić niektórych żołnierzy i gapiów stojących w tłumie. Słabość Tego, który nazwał siebie królem była dla nich wystarczającym powodem do kpin i obelg.

4. Jezus spotyka swoją Matkę

Maryja pragnęła być blisko swojego Syna. Dla niej to był ciągle Jej Syn. Serce matki jest blisko dziecka nawet wówczas, gdy jest ono już dorosłym człowiekiem. Ta jedność ducha ma swój głęboki związek w tajemnicy samego początku życia. Maryja chciała być blisko swego Syna, aby wraz z Nim dźwigać krzyż niewdzięczności.

5. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Szymona z Cyreny przymuszono do dźwigania krzyża. Co wówczas przeżywał ten człowiek idący obok skazańca, trudno sobie nawet wyobrazić. Czasem bywa jednak i tak, że ktoś przypadkowy może okazać się wielkim przyjacielem. Prawda niekiedy ujawnia się po pewnym czasie. Zmęczony Szymon nie wiedział przecież, że pomaga nieść krzyż Zbawicielowi świata.

6. Weronika ociera twarz Jezusowi

Weronika uczyniła drobny gest. Może w oczach niektórych był śmieszny i niewiele znaczący. W istocie jednak wyrażał on wiele. Nie było to tylko otarcie twarzy. Zanim Weronika zdecydowała się na ten czyn, musiała pokonać w swoim sercu niepewność, a może nawet lęk. Ostatecznie zwyciężyła odwaga.

7. Jezus upada po raz drugi

Drugi upadek Jezusa przynosił coraz więcej niepewności: Czy zdoła dojść na górę o własnych siłach? Tę kolejną obawę zwyciężyła moc ducha. Z miłości do człowieka Chrystus pokonał słabość ciała. Słabych łatwo można upodlić, poniżyć, przewrócić, wyszadzić, wyśmiać. Przyjając jednak upodlenie, poniżenie, upadek, wyszalenie i szyderstwo z tak wielką pokorą mógł tylko Ten, który był wier-ny swojemu Ojcu.

8. Jezus pociesza płaczące niewiasty

Trzy stacje drogi krzyżowej mówią o kobietach: o Maryi, o Weronice i o płaczących niewiastach. Przypatrując się Jezusowi, kobiety i matki płakały rozczulone dramatem skazańca. Dopiero Chrystus odwrócił ich uwagę od siebie. Kazał im płakać nad własnymi dziećmi. Chodziło Mu jednak nie o łzy, ale o zwrócenie uwagi na macierzyństwo, doświadczane bólem synów i córek.

9. Jezus upada po raz trzeci

Trzeci upadek mógł wywołać skojarzenie przegranej. Niektórzy dopatrywali się bliskiego końca albo przedwczesnej śmierci Jezusa. Zmieniła się jednak znacznie perspektywa spojrzenia na skazańca. Tłum mógł być już poważnie zmęczony i znużony ciągłymi okrzykami. Emocje opadły. Jezus po raz kolejny podniósł krzyż, aby iść dalej.

10. Jezus z szat obnażony

Na drodze krzyżowej pocięta biczami tunika zabarwiła się krwią i kurzem. Przed przybiciem pod krzyż zdarto z Jezusa resztki podartej sukni. Żołnierze zrobili sobie kolejną zabawę. Rzucili los, aby rozstrzygnąć, do kogo ma należeć szata kolejnego skazańca. Jezus został огоłoczony ze wszystkiego. Najpierw odrzucono prawdę o Jezusie Synu Bożym, a potem odebrano Mu nawet ludzką godność.

11. Jezus przybity do krzyża

Teraz krzyż miał unieść Jezusa. Było to wywyższenie Syna Człowieczego. Spór o tytuł winy Chrystusa nie został rozstrzygnięty. Prawda broniła się do końca. Nikt nie bawił się w subtelności, aby podać pełny tytuł winy skazańca. Pozostał napis: „Jezus Nazarejczyk Król Żydowski”. Te słowa królowały nad ciałem przybitym do krzyża.

12. Jezus umiera na krzyżu

Różne są miejsca śmierci, tak jak różne są drogi ludzkiego życia i wszystkich ludzkich dążeń. Śmierć na krzyżu - to ta, którą przewidywało prawo rzymskie dla zbuntowanych niewolników. Jezus nie był ani zbuntowany, ani zniewolony. To zbuntowani przeciwko dobru ludzie wykrzyczeli wyrok śmierci. To zniewoleni przez grzech oskarżyli niesłusznie Syna Bożego. Jezus ofiarował siebie: „Ojczy w twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23,46).

13. Zdjęcie z krzyża

Krzyż stanął w centrum sceny przerażenia, gdy pękła zasłona Przybytku, niebo się zaćmiło, a tłum na czele z setnikiem w przerażeniu zaczął wyznawać: „Prawdziwie, Ten był Synem Bożym” (Mt 27,54). Żołnierze stwierdzili po znaku krwi i wody, które wypłynęły z przebitego boku Jezusa, że już nie żyje. Tylko najwierniejsi zatroszczyli się o to, aby zdjąć ciało Chrystusa z krzyża przed świętem Paschy.

14. Jezus złożony do grobu

Józef z Arymatei uzyskał pozwolenie od Poncjusza Pilata, aby złożyć ciało Jezusa w swoim grobie. Grób miał zakończyć wszystko. Znaki, które towarzyszyły śmierci wzbudziły potworną niepewność. Dlatego zatarasowano wejście kamieniem. Dlatego postawiono straż. Dlatego było tak wiele wątpliwości, które miały się rozwiać dopiero w poranek Zmartwychwstania.

Ks. TADEUSZ DOMŻAŁ

Dokończenie ze str. 3

PODAŻAĆ ZA CHRYSYTEM

Wciąż wolimy polegać na sobie, bojąc się skoku na głęboką wodę Jego pewnej, ale przecież trudnej miłości.

Chrystus bowiem zaprasza nas do naśladowania Go nie tylko w chwalebnej tajemnicy zmartwychwstania, ale i w bolesnej tajemnicy ukrzyżowania. Jak z radością, z palmami w dłoniach iść

za Chrystem, gdy się wie, że po drodze czeka cierpienie: choroba, samotność, niezrozumienie, aż po poczucie opuszczenia przez Boga (por. Mt 27,46)? Nie zapominajmy jednak, że to, co człowieka nic nie kosztuje, nie ma dla niego wielkiej wartości. Może tu czasem leży przyczyna naszej letniości w wierze? Może wiara odziedziczona niczym kod genetyczny po przodkach przychodzi nam zbyt łatwo, bywa



zbyt oczywista, tak jakby nie trzeba było uwierzyć Bogu co dzień na nowo? A może tylko nie wyciągamy z niej wszystkich konsekwencji? Może jest łatwa, bo powierzchniowa? Jeśli tak, to nie ma ona szans na wywarcie wpływu na nasze codzienne życie...

Łatwo jest wtedy odwrócić się od Chrystusa, jak tamci pierwsi uczniowie, gdy pojawiają się pierwsze trudne doświadczenia. Łatwo jest wybierać z Ewangelii to, co dla nas przyjemne i wygodne, co nie burzy „świętego” spokoju. Łatwo jest uważać się za ucznia Chrystusa, choć faktycznie nie jest się uczniem samego siebie. Łatwo jest utrzymywać „poprawne” stosunki z Bogiem na postawionych przez siebie warunkach, a gdy On ich nie przyjmuje, zachowywać się jak Wolter, tłumacząc: „My się z Panem Bogiem znamy, ale nie kłaniamy się sobie...”. Łatwo jest nazywać siebie wierzącymi, ale nie praktykującymi - choć to przecież tak, jakbyśmy byli żyjący, ale nie oddychający...

Dobrze nam z Bogiem, gdy podczas modlitwy przychodzi wyciszenie, uspokojenie, oddalenie trosk. Bóg okazuje nam wtedy swą miłość. A jak my okazujemy Mu naszą?

PAWEŁ BIELIŃSKI

**życie Kościoła**

wicie zdrowy. Obecnie jest seminarzystą i przygotowuje się do kapłaństwa. Bł. Alojzy Scrotoppi (1804-84) był włoskim oratorianinem z Udine, gdzie spędził niemal całe życie. Ogarnięty pragnieniem służenia najuboższemu i najbardziej potrzebującym założył Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej od św. Kajetana z Tieny. Jego mottem były słowa: „Ubodzy i chorzy są naszymi panami i reprezentują samego Chrystusa”. Błogosławionym ogłosił go Jan Paweł II w 1981 r., zaś kanonizacja planowana jest na 10 czerwca br.

ZAGRANICA

■ Obecnie na świecie ponad 200 mln chrześcijan jest prześladowanych z powodu wiary. Do prześladowań dochodzi także w krajach, które dotąd cieszyły się opinią zapewniających swym obywatelom wolność religijną. Tylko w 2000 r. w starciach na tle religijnym albo etnicznym w Sudanie, Timorze Wschodnim, Indiach i Egipcie zginęło 165 tys. chrześcijan.

■ Katolickie zakonnice za zgodą komunistycznych władz Chin pomagają trędowatym. W leprozoriach w prowincjach Jiangxi i Sichuan na południu kraju pracują siostry oblatki wraz z misjonarkami ze Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia. Katolickie zakonnice przybyły do Chin na apel ministerstwa zdrowia o pomoc trędowatym. W Chinach jest 114 leprozoriów, w których znajduje się ok. 320 tys. chorych. Jest to jedynie niewielka część chorych w tym kraju.

■ Metropolita Waszyngtonu kard. Theodore McCarrick wygłosił kazanie dla około 500 młodych katolików - gości stołecznego baru „Lulu”. W kazaniu, przeplatany żartami i osobistymi wyznaniem, opowiedział im o miłości Boga i konieczności pracy nad sobą oraz zachęcił do „upewnienia się, że stają się takimi, jakimi chce Bóg”. Uczestnicy spotkania nie uważali wystąpienia duchownego za rozrywkę. „To naturalne, że ludzie spotykają się przy drinku i rozmawiają o Bogu” - powiedziała jedna ze słuchaczek. Kard. McCarrick jest świadom sprzeciwu niektórych katolików nie aprobujących wygłaszania kazań w barach. „Rozumiem ich zaniepokojenie, ale dla przeciętnej osoby miejsce rozmowy o Bogu nie jest ważne. Muszę być tam, gdzie są ludzie” - dodał. „Musimy zabiegać o przepowiadanie Dobrej Nowiny naszego Pana i Zbawiciela. A Dobrą Nowiną jest to, że Bóg chce kroczyć z tobą przez życie, chce cię kochać każdego dnia” - podkreślił metropolita Waszyngtonu. Program „Teologia w barze” powstał ponad 20 lat temu.

■ W siedzibie Zgromadzenia Misjonarek Miłości w Kalkucie odsłonięto pomnik założycielki tej wspólnoty zakonnej - Matki Teresy. Naturalnej wielkości posąg, wykonany z brązu, zaprojektował angielski rzeźbiarz Jonathan Wylder. Rzeźba przedstawia Matkę Teresę z rękami złożonymi do modlitwy.

POPRZECZ WIEKI CHRZEŚCIJAŃSTWA (8)

VIII WIEK: KORONA - MUR OBRONNY CHRZEŚCIJAŃSTWA

- 711 r. - Muzułmanie przekraczają Cieśninę Gibraltarską i zajmują Hiszpanię.
- 719 r. - Papież Grzegorz II powierza misję chrystianizacji Germanów św. Bonifacemu.
- 726 r. - Cesarz Leon III pomimo sprzeciwów papieża wydaje edykt zabraniający kultu obrazów (obrazoburstwo).
- 732 r. - Karol Młot zwycięża muzułmanów pod Poitiers i spycha ich za Pireneje.
- 756 r. - Utworzenie Państwa Kościelnego.
- 787 r. - II Sobór Nicejski potępia obrazoburstwo.
- 800 r. - Papież Leon III koronuje Karola Wielkiego na pierwszego cesarza Imperium Zachodniego.
- 800 r. - Karol Wielki zostaje protektorem miejsc świętych w Jerozolimie.



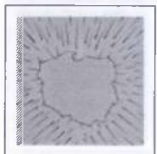
* Obrazoburstwo dzieli teologów i przyczynia się do masowych zniszczeń dzieł sztuki.

* Nowy etap w rozwoju Kościoła: papież namaszcza i koronuje cesarza Imperium Zachodniego (cesarz otrzymuje funkcję prawie religijną).

* Papież Stefan II, nie mogąc otrzymać pomocy od Konstantynopola do obrony przed Lombardami, zwraca się do króla Franków, Pepina. Ten pokonuje Lombardów i zakłada Państwo Kościelne.

CDN.

OPR. PIOTR FEDOROWICZ



z kraju

Prezydent Kwaśniewski zawetował, zgodnie z oczekiwaniami, ustawę reprivatyzacyjną. W uzasadnieniu powołał się na „sprzeczność z zasadami sprawiedliwości społecznej”. Ustawa przyznawała prawo do zwrotu 50% wartości zagrabionej przez komunizm własności. Prezydencka „sprawiedliwość społeczna” jak widać oznacza poparcie dla państwowego paserstwa. Prezydenckiego weta Sejm nie będzie w stanie odrzucić.

W Polsce przebywał premier Singapuru Gok Chok Tong. Poruszono sprawę azjatyckich inwestycji w prywatyzowaną gospodarkę Polski. W czerwcu z rewizytą do Singapuru uda się misja handlowa.

Ministrowie obrony Polski B. Komorowski i Słowacji J. Stanek odbyli spotkanie na temat integracji Bratysławy z NATO. Strona polska przekazała tu swoje doświadczenia we wstępowaniu do Paktu. Przy okazji poruszono także sprawę powołania mieszanego batalionu.

Minister spraw zagranicznych Polski Wł. Bartoszewski przebywał z wizytą w USA, gdzie spotykał się z sekretarzem stanu C. Powellem i doradczynią prezydenta Busha C. Rize oraz z przedstawicielami tamtejszej Polonii i społeczności żydowskiej. Wcześniej minister Bartoszewski przebywał w komunistycznych Chinach, gdzie zaprosił chińskiego ministra do złożenia wizyty w Polsce. Przy okazji poinformował, że Polska nie przyłączy się w ONZ do deklaracji potępiającej ChRL za łamanie praw człowieka.

J. Kaczyński zaproponował przebudowę polskiej prawicy w oparciu o AWS, Porozumienie Centrum, ROP i UPR. Nowy organizm ma nosić nazwę Komitetu Społecznego „Prawo i Sprawiedliwość”.

Na koniec kwietnia przewidziano zwołanie IV Nadzwyczajnego Zjazdu Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego. W SKL, które opuściło AWS i przystąpiło do Platformy Obywatelskiej, doszło do rozłamu. Kongres ma m.in. zdecydować o nominacji na stanowisko szefa Rady Politycznej, które opuścił A. Hall. Z zarządu SKL wystąpili także W. Walendziak i K. Ujazdowski. Po wyjściu SKL z AWS rozgorzała dyskusja na temat dalszej obecności członków tej partii w rządzie. Zarówno NSZZ „Solidarność” i jej przewodniczący M. Krzaklewski, jak i ZChN domagali się, by ministrowie Balazs i Komorowski ustąpili ze stanowisk. Ostatecznie premier J. Buzek postanowił ministrów ze Stronnictwa w rządzie pozostawić.

12 tysięcy osób pobrało wnioski o ujawnienie swoich „teczek” przez IPN. Jak dotąd wnioski wypełniło i złożyło około 3 tysięcy osób poszkodowanych przez komunizm.

„Gazeta Polska” ujawniła, że wysoki rangą urzędnik prezydenckiego biura - szef spraw międzynarodowych A. Majkowski - był w 1968 roku jednym z głównych partyjnych podlegaczy antyżydowskiej nagonki. Majkowski był szefem ZMS, członkiem PZPR, absolwentem moskiewskiej akademii i współpracownikiem SB. Kwaśniewski oświadczył, że kolegi z organizacji młodzieżowej ze swojej kancelarii nie zwolni.

Senator SLD W. Mokrzycki po raz kolejny został uznany przez sąd za „lustracyjnego kłamcę”. Kolejny wyrok oznacza utratę przez niego mandatu senatora.

Pod patronatem L. Wałęsy przystąpiono do tworzenia 50-tomowej „Encyklopedii Wolności”, jako „pamięci o walce i pracy szeregowych członków «Solidarności»”.

Minister sprawiedliwości Lech Kaczyński znalazł się na drugim miejscu politycznej popularności w kraju (70% zaufania), ustępując tylko o 9% Kwaśniewskiemu.

Dochodzenie ustaliło, że przyczyną katastrofy samolotu wojskowego „Iskra” i śmierci dwóch pilotów był błąd pilotażu i awaria agregatu silnika. Pilot wypuścił podwozie nie sprawdzając spadku mocy silnika na liczniku, co spowodowało przeciążenie.

USA ponowiły ofertę sprzedaży polskiej armii myśliwców F-16. W ofercie znalazły się starsze AB lub nowoczesne, ale dość drogie CD. Amerykanie proponują zakup, leasing lub transakcję mieszaną.

Kryzys na rynku sprzedaży nowych samochodów pogłębia się. W lutym sprzedano o 31% mniej nowych pojazdów niż w słabym handlowo roku ubiegłym. Coraz mniej różowo wygląda też przyszłość Daewoo Polska, której los zależy od przyszłości firmy w Korei, na którą coraz trudniej znaleźć nabywcę.

Fundacja „Historii i Sztuce” zamierza w ciągu trzech najbliższych lat upamiętnić 600-lecie bitwy pod Grunwaldem wystawieniem największego pomnika w Europie. Na grunwaldzkich polach ma stanąć 350 rycerzy o wysokości od 12 do 35 metrów, którzy zostaną rozstawieni na przestrzeni pół kilometra, tworząc panoramę bitwy.

Stacja telewizyjna TVN oskarża konkurencyjny „Polsat” o plagiat swojego programu „Big Brother”. Chodzi o polsatowskie „Dwa światy” oparte na tej samej zasadzie podglądania ludzi i manipulacji nimi. TVN złożyła donos do sądu gospodarczego. Tymczasem pikanterii sprawie dodaje fakt, że obydwie programy są dość powszechnie krytykowane za manipulację i popularyzację głupoty, a Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zastanawiała się nawet nad karami za emisję poszczególnych odcinków.

Polska w kolejnym meczu eliminacyjnym do MŚ w piłce nożnej odniosła kolejne zwycięstwo, pokonując na wyjeździe Norwegię 3:2.

HOMO DEMOCRATICUS: KWESTIA SUMIENIA

Feliks Koneczny, wybitny przedwojenny historyk - dziś odkrywany na nowo, m.in. dzięki wydawnictwom katolickim - określał cywilizacje jako metody organizacji życia zbiorowego podkreślając, że fundamentem trwałych cywilizacji mogą być tylko religie. Jeśli religie najpełniej kształtują ludzkie sumienia, wszelkie „upolitycznienie” sumienia jest już jego redukcją, jego zubożeniem. Powiedzieć więc można, że religie są metodą tworzenia ludzkiego sumienia, a samo sumienie jest metodą dokonywania ocen moralnych.

Feliks Koneczny twierdził też, że o ile kultury mogą wzajemnie ubogacać się w ramach tej samej cywilizacji, to cywilizacje odpychają się. „Nie można być cywilizowanym na dwa sposoby” - podkreślał uczony, bo nie można naraz wyznawać dwóch religii, nie można mieć jednocześnie dwóch sumień. „Przeobóstwienie” demokracji, pokusa demokracji totalnej (a więc wkraczania władzy demokratycznej w obszary moralności) skłania do refleksji, czy człowiek demokratyczny (*homo democraticus*) nie jest pewną kolejną konstrukcją z dziedziny inżynierii społecznej, wcale nie tak odległą - wbrew pozorom - od ostatniej tego rodzaju próby, jaką był *homo sovieticus*. Ku jakiej cywilizacji zmierzać może *homo democraticus*?

W historii nowożytnej pierwszą próbą stworzenia nowego człowieka z nową moralnością, a więc z nowym sumieniem, był słynny „Książę” Mikołaja Machiavellego, produkt późnego Odrodzenia. Renesans - wytwórcą pierwszej odmiany totalitaryzmu wewnętrznego? A jednak! Machiavelli ograniczył swą próbę stworzenia nowego człowieka z nową moralnością do człowieka władzy, do Księcia. Człowiekowi władzy Machiavelli amputował tradycyjne sumienie religijne, wstawiając w to miejsce sumienie polityczne, sumienie ograniczone. „To jest dobre dla człowieka władzy, co służy zachowaniu władzy” - takie tylko kryterium dobra i zła miało zobowiązywać Księcia jako człowieka władzy. W stosunku więc do poddanych władca mógł być amoralny. Moralnością Księcia miała być już tylko pragmatyka polityczna, rozumiana jako czysta technika najskuteczniejszego dzierżawienia władzy.

W trzy wieki później niemiecki filozof Fryderyk Nietzsche podjął całkowicie radykalną próbę zbudowania nowego człowieka z nową moralnością i nowym sumieniem. Swą propozycję kierował Nietzsche już nie tylko do ludzi władzy, do rządzących, ale do wszystkich.

Nowy człowiek według Nietzschego był całkowicie uwolniony od tradycyjnego sumienia religijnego. W tym celu Nietzsche ogłosił, że Bóg umarł. Jego nowy

człowiek miał kierować się już wyłącznie własną wolą i siłą. Innymi słowy: Nietzsche całkowicie „upolitycznił” sumienie ludzkie (w sensie machiavellowskim); nowy człowiek Nietzschego miał być bestią walczącą z innymi bestiami, a kryterium dobra i zła zredukował do siły woli i siły przewagi. Gdyby nowy człowiek Nietzschego miał stworzyć jakieś społeczeństwo, byłoby to raczej stado, gdzie wszyscy walczyliby ze wszystkimi, wszelkimi możliwymi sposobami. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Nietzsche zmarł w obłąkaniu. Swoisty znak czasu. Podobno zanim zamknięto go w zakładzie dla obłąkanych, włóczył się nocami po jesiennych parkach, gdzie podpalał sterty zeschłych liści, które rozosił wiatr. *Si non e vero.*

Z filozofii Nietzschego, co też warto przypomnieć, obficie czerpali moderniści - właśnie atakując tradycyjne sumienie religijne, tak chrześcijańskie, jak judaistyczne. Moderniści popularyzowali idee Nietzschego na gruncie sztuki. Na gruncie polityki podjęli je komuniści i niemieccy narodowi socjaliści.

Zarówno komunizm, jak narodowy socjalizm niemiecki (i w takiej właśnie historycznej kolejności) zwalniały władzę od wszelkiej tradycyjnej moralności. Udzielały władzy przywileju kierowania się li tylko sumieniem politycznym w rozumieniu Machiavellego i Nietzschego: „To jest dobre, co służy władzy”. Tym samym komuniści i narodowi socjaliści niemieccy zezwalali władzy komunistycznej i faszystowskiej na całkowitą amoralność. Rządzący mieli być ponad wszelką moralnością. Przywileju tego nie udzielali jednak rządzącym. Rządzeni mieli jednak kierować się pewną moralnością, maksymalnie jednak upolitycznioną: mieli kierować się tym, co za dobre lub złe uznawała władza polityczna. Pod komunizmem zatem kryterium dobra dla rządzących miały być decyzje partii komunistycznej, pod faszyzmem - decyzje władzy narodowo-socjalistycznej.

Przyjrzyjmy się współczesnej próbie budowania nowego człowieka, człowieka demokratycznego. W próbie tej widoczna jest także wyraźna tendencja, aby sumienie człowieka demokratycznego oderwać od religii, którą zastąpić ma konsensus społeczny. Jednak konsensus społeczny uciera się na drodze politycznej, poprzez politykę w jej pełnym wymiarze: jako grę siły i interesów.

Dokończenie na str. 17



ze świata

□ Władze Macedonii postawiły 24-godzinne ultimatum albańskim separatystom, dotyczące złożenia przez nich broni. Po upływie ultimatum użyto artylerii i czołgów do ostrzału pozycji albańskiej UCK. Konflikt na terenach Macedonii graniczących z Kosowem przybiera na sile.

□ W Sztokholmie odbył się szczyt UE z udziałem prezydenta Rosji. Omówiono sytuację w Macedonii i kłócono się o daty otwarcia rynku energii (bez porozumienia). Politycy zachodni natomiast ustawiali się w kolejce do rozmów z Wł. Putinem. Rosja zaproponowała w związku z poszerzaniem Unii otwarcie nowych przejść granicznych z obwodem kaliningradzkim. Sprawa o tyle dziwna, że obwód ten nie graniczy z krajami UE, ale z Polską i Litwą, które do Unii jeszcze nie należą, a na szczycie nie były obecne.

□ W Bośni jednostki wojskowe tej republiki składające się z Chorwatów wymówiły posłuszeństwo rządowi centralnemu.

□ Na Ukrainie trwały strajki studenckie przeciw władzy prezydenta L. Kuczmy. Władze tymczasem poprosiły FBI o dodatkowy test genetyczny szczątków ludzkich, które zidentyfikowano jako ciało zamordowanego dziennikarza opozycyjnego Gongadze.

□ Obserwatorzy wyborów uzupełniających do białoruskiego parlamentu orzekli, że zostały one sfalszowane. Władze złamały nie tylko ustawę wyborczą, ale też konstytucję Białorusi. Z Mińska donoszą także o brutalnym rozpędzeniu manifestacji opozycji.

□ Dania, Finlandia, Szwecja oraz nie należące do Unii Norwegia i Islandia przystąpiły do układu z Schengen, czyli zniesienia wewnętrznej kontroli granicznej pomiędzy krajami UE.

□ 24 osoby zginęły, a 143 odniosły rany w zamachach bombowych w południowej Rosji. O zamachy oskarżono Czeczenów.

□ Prezydent Bush w czasie spotkania z kardynałami z całego świata, którzy przybyli na otwarcie Centrum Kultury im. Jana Pawła II w Waszyngtonie nazwał Ojca Świętego jedną z najwybitniejszych postaci współczesności i wezwał Amerykanów do kierowania się w swoim życiu nauczaniem Papieża.

□ Premier Izabela A. Szaron podczas wizyty w USA ostrzegł amerykańskie władze przed zapraszaniem do USA J. Arafata.

□ Szef Komisji Europejskiej R. Prodi oświadczył, że ze względu na sprzeciw niemieckiej opinii publicznej sprawa otwarcia europejskiego rynku pracy dla Polaków musi podlegać ograniczeniom.

□ Czeski minister spraw zagranicznych J. Kavan wymyślił „sprawiedliwy” system dopuszczania pracowników z Europy Środkowo-wschodniej do rynku pracy w UE. Jego zdaniem Polska, która ma więcej ludności, stanowi „większy potencjał migracyjny” i jako taka powinna zostać dopuszczona później od Czechów. Kavan zapoznał ze swoimi przemy-

śleniami komisarza ds. rozszerzenia Unii G. Verheugena. Przy okazji o Kavanie zrobiło się głośno w samych Czechach, gdzie okazało się, że jako szef resortu zagranicznego doprowadził do nadużyć w wynajmowaniu Domu Czeskiego w Moskwie tamtejszym spółkom.

□ Bułgaria wydalila ze swojej stolicy trzech dyplomatów rosyjskich, zarzucając im szpiegostwo. Moskwa opublikowała w zamian oświadczenie o „rozwoju w Sofii nowej kampanii antyrosyjskiej”.

□ Mecz na wydalanych dyplomatów rozegrały z Rosją również Stany Zjednoczone, które wydalili 50 dyplomatów Rosji. W ramach retorsji Moskwa wydalila taką samą liczbę Amerykanów. Ocenia się, że afera z dyplomatami zajmującymi się szpiegostwem, to ciąg dalszy zatrzymania pod zarzutem pracy dla Moskwy wysokiego funkcjonariusza FBI.

□ W USA rozpoczęły się przesłuchania w sprawie żydowskiego mienia w Polsce. Polska uważa, że kompetentne do tych przesłuchań są jedynie sądy w kraju. Warto jednak zwrócić uwagę, że pierwszym „świadkiem” w trakcie przesłuchań był skarbnik Nowego Jorku A. Hevesi, człowiek, który zmusił nie tak dawno do wypłaty odszkodowań Szwajcarię. W kontekście tego odzyskiwania mienia ciekawie wpisuje się weto prezydenta w sprawie reprivatyzacji (wygląda na to, że Żydzi i tak sobie odszkodowania załatwią i to zapewne w 100% wysokości) oraz ciągle nagłaśniana sprawa Jedwabnego (bez czekania na wyniki śledztwa), którą można potraktować jako element nacisku na Polskę.

□ Czeski Urząd Badania i Dokumentacji Zbrodni Komunizmu opublikował raport o kontroli korespondencji w czasach komunizmu przez służbę bezpieczeństwa. SB w 1968 r. dokonała kontroli 99 mln listów, a dla przykładu w 1978 r., używając już specjalnych maszyn do rozklejania i zaklejania kopert, przeczytano 73,9 mln listów.

□ W Niemczech doszło do połączenia pięciu central związkowych w jeden, zrzeszający pracowników sektora usług - od banków po kolej, szpitale i sklepy. Związek liczy 3 mln członków.

□ W Pakistanie miały miejsce aresztowania działaczy opozycji. Do aresztów trafiło około 2 tysiące osób. Ocenia się, że zatrzymaniami mają związek z wyborami samorządowymi, które miały być wstępem do demokratyzacji kraju rządzonego przez wojskowych.

□ W Rosji liczba dokonywanych aborcji przekroczyła roczną liczbę urodzin. Wg statystyk w kraju tym zabija się w ciągu roku 2,1 miliona nienarodzonych.

□ W Krzemieńcu na Ukrainie przystąpiono do remontu dworku rodziny Słowackich. Jeszcze pod koniec roku zostanie tu otwarte muzeum Juliusza Słowackiego.

□ Pryszczycy nadal groźna. Poza Wielką Brytanią, nowe przypadki choroby zwierząt wykryto we Francji, Irlandii, Włoszech i Holandii. Holandia i Wielka Brytania poprosiły UE o pomoc w zwalczaniu zarazy.

□ Rosyjska stacja orbitalna „Mir” spadła zgodnie z planem do Pacyfiku. Stacja przebywała w kosmosie 15 lat, goszcząc 100 kosmonautów i astronautów.

O „WESELU” LOSY LUDZI (2)

Uczestnikom bronowickiego wesela oglądającym sztukę nietrudno się było w niej rozpoznać. Reakcje były różne. Antonina Domańska nie mogła „żółtodziobowi” Wyspiańskiemu (tak go nazywała w swym pamiętniku) darować Radczyni. Rydel, że Wyspiański ukazał go fantastą, dziwakiem i gadułą, zdaje się okresowo ochłodził przyjaźń. Singer do końca swych dni pomstował na tego „rudego, bladego goja”, że mu córkę znieprawili i jego przyprowadził do ruiny. Włodzimierz Tetmajer natomiast zachwycił się, chwalił i składał Wyspiańskiemu hołdy. Wielu zaś do kresu swego życia chodziło w nimbo bohaterów „Wesela” i jako takich grzebano ich na bronowickim cmentarzyku. Niektórzy znów, jak np. Kacper Czepiec, przypisywali sobie udział w powstaniu dzieła, chępiąc się, że w niejednym szczególe, o nie jednej osobie objaśniali Poetę. Można też rzec, „Wesele” rzuciło jakby czar i zdeterminowało życie niektórych. Dramat jakby wciągnął ich w swój magiczny, zaczerpnięty krąg i działał w nich na swój sposób przez resztę życia.

Gdy chodzi o wiek gości weselnych w Bronowicach, byli tacy, jak Ojciec Panny Młodej i Dziad, co pamiętali „krwawe zapusty” 1846 r. Były osoby w sile wieku i młodzi, dziewczęta kilkunastoletnie, panny na wydaniu i kawalerowie, i Isia - jeszcze dziecko, nie pomnąc tych, co w czasie wesela w Bronowicach, a i w sztuce Wyspiańskiego, kwilią w kołysce.

Była to więc mikrosocjeczność różna wiekiem, której wypadało przeżyć ów moment przełomu wieku XIX na XX. I ich wszystkich udziałem dłuższym lub krótszym był ten wiek nowy, dziś dla nas też zamknięty. Pierwsi, najstarsi weselnicy zaczęli z wolna odchodzić spośród żywych, ale prawie wszyscy doczekali niepodległości w 1918 r. Większość przeżyła międzywojnie, wielu też doświadczyło gehenny II wojny światowej we wszystkich jej przejawach, a także trudnych lat powojennych w ludowej Polsce lub na emigracji.

I tak, Włodzimierz Tetmajer w niewiele lat po „Weselu” zaczął robotę narodową na rzecz czynu niepodległościowego wśród bronowickiej młodzieży. Później, gdy wybuchła wielka wojna, jako komendant wojskowy Naczelny Komitetu Narodowego w Nowym Targu rozsyłał budzielskie odezwy do górali podhalańskich; odwołując się do starych tatrzańskich legend o wojsku zaślonym - burzył do okien i drzwi chłopskich chat z wołaniem wielkim: „Już czas! Werbujcie się do legionów! Polska czeka!”.

W ten sposób w rzeczywistości historycznej realizował się Gospodarz z „Wesela”. Później był komisarzem cywilnym oswojonego 31 października 1918 r. od Austriaków Krakowa. W czasie wojny polsko-bolszewickiej był w Komitecie Obrony Państwa. W tej wojnie stracił syna. Zmarł w 1923 r. Spoczął na bronowickim



cmentarzystu wśród chłopskich grobów swych sąsiadów. Jego żona, matka ich dziewięciorga dzieci przeżyła męża i dane jej było przeżyć wiele w ciągu tych wdowich lat. Z dzieci Tetmajerów poprzez „Wesele” znamy tylko Isię - Jadwisę, ale każde z jej rodzeństwa ma swoją opowieść. Anna Tetmajerowa na początku wojny w 1939 r. wyjechała z Bronowic do córki Krystyny Peszczyńskiej, żony leśnika na terenach wschodnich, które na mocy zbrodniczego bolszewicko-hitlerowskiego układu zostały przyłączone do sowieckiej Rosji. 10 lutego 1940 r. wraz z córką, zięciem, jego rodzicami i małą wnuczką została wywieziona na Sybir, dzieląc los tysięcy kresowych Polaków wywiezionych tamtej zimowej nocy w głąb Rosji. Kopalnia - łagier - kolchozy. W bolszewickich łagrach znaleźli się też jako jeńcy wojenni dwaj jej zięciowie: mąż Isi - Ludwik Naimski i mąż Anny - Stefan Felsztynski. Po rozmowach Sikorskiego ze Stalinem na Kremlu Anders zaczął organizować wojsko. Oba udało się dostać do Andersa. Wyciągnęli też teściową. W 1942 r. przez Uzbekistan zostali ewakuowani do Persji. Do Polski z Włoch Pani Anna Tetmajerowa wróciła pociągiem Czerwonego Krzyża w 1948 r. Zmarła w Bronowicach w 1954 r.

Jadwiga Tetmajerówna - Isia - swego przyszłego męża Ludwika Naimskiego poznała jako dwudziestodwuletnia panna w Bronowicach, gdy wraz z ojcem z bronowickimi chłopami przeprowadzał ćwiczenia strzeleckie. Później jako żona oficera zmieniła miejsce zamieszkania w związku z przydziałem służby męża. Była wykształconą w Krakowie, Paryżu i Monachium malarką. Z mężem rozstała się we wrześniu 1939 r. Wyruszał na wojnę z Niemcami, a dostał się do sowieckiej niewoli. Łagry, cudowne dostanie się do An-

dersa - przecież nie wszystkim się udało. Przeszedł szlak bojowy 2. Korpusu: Jerozolima, Egipt, Tobruk, Monte Cassino. Po wojnie emigracja w Anglii. Z żoną, która tymczasem mieszkała w Bronowicach, połączył się dopiero w 1957 r.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer również gorliwie działał na rzecz Legionów w latach 1914-1915 w Zakopanem. Międzywojnie niepodległości przeżył w chwale wybitnego poety Młodej Polski. Wrażliwy. Zabiła go II wojna światowa w Warszawie w 1940 r.

Antoninie Domańskiej los oszczędził najokrutniejszych doświadczeń, które niósł wiek XX. Zmarła w 1917 r. Pozostawiła pamięć kobiety dojrzałej wewnętrznie, bo umiejacej służyć innym, najsłabszym. Pracowała na rzecz dzieci i pisała dla nich poczytne książeczki, m.in. „Historię żółtej ciżemki”.

Błażej Czepiec dożył w Bronowicach 77 lat, zmarł w 1933 r. Do końca ciekawił się polityką i godnie się nosił.

Panny Pareńskie, córki wziętego krakowskiego lekarza, który czuwał u łóżka umierającego Wyspiańskiego, na bronowickim weselu były kilkunastoletnimi panienkami. Wkrótce powychodziły za mąż. Maria w 1904 r. wyszła za lekarza pediatrę, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego - Jana Raczynskiego. Prowadziła w Krakowie salon towarzyski na Wielopolu. Wynieśli się do Lwowa. Owdowiawszy młodo, ponownie wyszła za mąż, później jeszcze raz, cały czas mieszkała we Lwowie. Jej siostra Zofia została żoną Tadeusza Boya Żeleńskiego, który również uczestniczył w bronowickim weselu, lecz Wyspiański go nie wprowadził do swego dramatu. Pani Zofia wspomagała finansowo wydawnictwo przekładów arcydzieł literatury francuskiej jako tzw. Bibliotekę Boya. Wyspiański uwiecznił ją we wspólnym obrazie „Macierzyństwo”. W 1922 r. Boyowie-Żeleńscy przenieśli się do Warszawy. We wrześniu 1939 r. rozstali się. Boy pojechał do Lwowa i zamieszkał u swej szwagierki Marii. Oboje zostali rozstrzelani na Górze Kadeckiej wraz z 24 profesorami Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w 1940 r. Mieszkanie Boyów w Warszawie spłonęło w czasie powstania. Zona Boya wróciła w 1945 r. do Warszawy, gdzie zmarła nie doczekawszy października 1956 r.

Anna Rydlówna - Haneczka z „Wesela” - siostra Lucjana, kolejna piękna postać, na weselu brata była 16-letnią panną. Zakochana w kuzynie nigdy nie wyszła za mąż. Pomagała szarytkom w prowadzeniu przytułku dla ubogich. Później założyła pierwszą w Polsce szkołę zawodową pielęgniarstwa. Jako pielęgniarka była żołnierzem Armii Krajowej. Po 1945 r. nie miała łatwego życia. Zmarła w Krakowie w 1969 r.

Pomijając już innych „weselników”, trzeba jeszcze wspomnieć o Józefie Singerównie i jej ojcu - Hirszu Singerze, czyli o Racheli i Żydzie, choć ich przejmujące losy są bodaj najlepiej znane dzięki mistrzowskiemu opowiesci Romana Brandsta-

ettera „Ja jestem Żyd z «Wesela»”. Singer pochodził z Chrzanowa. W Bronowicach prowadził mały interes (karczma) i gospodarzył na roli! Pocziwy, bogobojny Żyd. Józia, była jedną z kilkorga dzieci Singerów. Wołano ją „Pepa”. Miała wtedy kilkanaście lat, pomagała ojcu w karczmie i niczym się nie wyróżniała. Dopiero Wyspiański zobaczywszy ją z rodzicami w Bronowicach na weselu zrobił z niej Rachelę, „kobite modern”. Pepa po premierze „Wesela” zaczęła rzeczywiście przesiadać się w Rachelę. Przesiadywała z artystami w kawiarni u Michalika przy ul. Floriańskiej. Palila papierosy, czytała Przybyszewskiego, a w ojcowskiej karczmie w Bronowicach dawała artystom wódkę na borg. Stary Singer nie mógł się z tym pogodzić. Znienawidził tego blade go, cherlawego, rudego, przeźroczystego goja, to jest Wyspiańskiego. Urzędowo rozwiódł się z żoną i zamieszkał w przytułku dla starców na Kazimierzu. Zmarł w czasie I wojny. Pepa przechrzcila się w 1919 r. w intencji Polski. Chrzest odbył się w kościele Mariackim, a ojcem chrzestnym był Włodzimierz Tetmajer. Na czas II wojny światowej dostała metrykę Eugenii Jadwigi Gawlik i wyniosła się do Warszawy. Zamieszkała na Mokotowie, ale i tu została rozpoznana. Okupiła się szmalcownikom złotym zegarkiem i zmieniła adres. Po powstaniu przeniosła się w miechowskie do Książa Wielkiego. W 1945 r. wróciła do Krakowa. Mieszkała na Lorettańskiej w mieszkaniu Rydlów. Zmarła w 1965 r. i leży na Rakowicach. Z całej rodziny Singerów po wojnie został tylko bratanek Pepy-Rachel, który wrócił z Rosji z I Armią Berlinga i był w Krakowie lekarzem wojskowym. Jan Mikołajczyk, 20-letni druhna na weselu siostry, Jasiek, ten co zgubił Złoty Róg, zmarł w 1956 r. Ostatni z bronowickich „weselników” uświetniali jeszcze krakowskie uroczystości 50-lecia śmierci Wyspiańskiego w 1957 r. Zasiadali w łóżach Teatru Słowackiego, gdy dyrektor Dąbrowski wystawiał „Wesele”. Ostatni z nich, drugi druhna Jakub Mikołajczyk, najmłodszy brat Anny z Mikołajczyków Tetmajerowej - Gospodyni - i Jadwigi Rydlowej - Panny Młodej - budował Nową Hutę, należał do PZPR, przeżył jeszcze wybór Papieża w 1978 r. i zmarł na rok przed „Solidarnością” w 1980 r. Ledwośmy dotknęli losów tego grona ludzi, i to nie wszystkich, których Wyspiański na swój sposób zaczarował w „Weselu”. Owo przyjrzenie się losom tych, którzy całe życie nieśli w sobie coś z czaru tamtej bronowickiej nocy odbija jak w zwierciadle doświadczenia i losy całego narodu polskiego w ciągu zamkniętego już wieku XX, wyłączając sam jego schylek. I tak pomyślała Agnieszka Berlińska program „Wesela”, wystawionego ostatnio przez Teatr Wielki w Warszawie w reżyserii Jerzego Grzegorzewskiego. Tamci ludzie już zgaśli i odeszli, ale czar „Wesela” wciąż na różny sposób trwa nadal. Bo „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego nie jest etnograficznym obrazkiem, lecz narodowym dramatem, ukazującym wciąż i każdemu:

**Co się komu w duszy gra
Co kto w swoich widzi snach.**

MIECZYŚLAW ROKOSZ

polemiki

ROLA PRZYPADKU W HISTORII I MORALNOŚCI

Sejmowa debata poprzedzająca uchwałę w sprawie Stowarzyszenia Wolność i Niezawisłość, jakie zostało utworzone po wojnie w celu kontynuowania walki o niepodległość Polski, doprowadziła do skandalu, wywołanego wystąpieniem pana posła Longina Pastusiaka z SLD. Stwierdził on, że po zakończeniu wojny rozgorzała w Polsce wojna domowa, w której ofiary padały po obydwu stronach. W związku z tym Sojusz Lewicy Demokratycznej nie może pogodzić się z fragmentem projektu uchwały głoszącym, że WiN dobrze zasłużyła się Polsce.

Zwłaszcza ta teza wzbudziła irytację posłów popierających uchwałę. Pan poseł Marcin Libicki dowodził, że o żadnej wojnie domowej nie może być mowy. W latach 40., a i później też, komuniści polscy, wspierani przez Związek Sowiecki, zwyczajnie tępił swoich przeciwników politycznych, za których przede wszystkim uważali zwolenników odzyskania przez Polskę niepodległości. Ci ostatni, mając przed sobą perspektywę całkowitej eksterminacji, podjęli desperacką obronę, zabijając również swoich prześladowców, przede wszystkim konfidentów, działających na styku między WiN a ówczesnym aparatem represyjnym. Nawiasem mówiąc, po 45 latach cele polityczne WiN zostały osiągnięte; wojska sowieckie opuściły Polskę, a władze państwowe pochodzą z wolnych wyborów. Ten stan rzeczy aprobują również politycy SLD, a przynajmniej tak mówią. Zdawałoby się tedy, że wobec tych argumentów, a zwłaszcza wobec realizacji politycznych celów WiN, poseł Pastusiak powinien ustąpić i zgodzić się z poglądem, że WiN jednak dobrze zasłużył się Polsce. On jednak ustąpić nie chciał i sprzeciwił swój podtrzymał mimo to. Warto przyrzeć się bliżej uwarunkowaniom tego sprzeciwu.

Bezpośrednio po wojnie wydany został dekret przewidujący odpowiedzialność karną za odstępstwo od narodowości polskiej. Takie przestępstwo nie było znane przedwojennemu kodeksowi karnemu z roku 1932. Jego twórcy najwyraźniej wychodzili z założenia, że Polak nie może jednocześnie być Niemcem. Jednak w okresie okupacji niemieckiej pewna liczba Polaków podpisała tzw. volkslistę i została folksdojczami, czyli takimi trochę gorszymi Niemcami. Spotykali się oni z niechęcią, a nawet pogardą reszty Polaków tym bardziej, że często podejmowali się zadań konfidentów w służbie niemieckiej policji i gestapo. Ponieważ po wojnie trudno było w każdym przypadku udowodnić takie przestępstwa, które były przestępstwami rów-

nież w myśl przedwojennego kodeksu karnego, pociągnięto folksdojczów do odpowiedzialności hurtowo, konstruując *ex post* przestępstwo w postaci odstępstwa od narodowości polskiej. Warto zwrócić uwagę, że folksdojczowie uważani byli za renegatów już wcześniej, ale pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej, która przypieczętowała wyrzucenie ich poza nawias społeczeństwa polskiego, umożliwiła dopiero klęska wojenna III Rzeszy.

Spróbujmy jednak wyobrazić sobie, że wprawdzie III Rzesza nie wygrała wojny, ale też nie przegrała jej z kretelem. W trosce o uniknięcie zbędnych ofiar alianci porozumeli się z Hitlerem i w rezultacie wycofał on swoje wojska z terytoriów okupowanych, jednak pod pewnymi warunkami. Wśród nich był i ten, że mimo wycofania wojsk niemieckich, zostanie zagwarantowana nietykalność dawnym współpracownikom władz okupacyjnych, m.in. folksdojczom, którzy na dawnych terenach okupowanych pozostali. Dla nadania temu porozumieniu charakteru bardziej spontanicznego i demokratycznego, na dawnych terytoriach okupowanych odbędą się rozmowy okrągłego stołu, podczas których ustalony zostanie *modus vivendi* między folksdojczami a reprezentantami ruchu oporu, i dopiero wtedy wojska niemieckie zlikwidują okupację.

Jest wielce prawdopodobne, że w tej sytuacji folksdojczowie zorganizowaliby się politycznie, choćby dla pilnowania dotrzymywania tych gwarancji. Być może przyjęliby wygodny status ochranianej mniejszości narodowej. Skoro jednak już zorganizowaliby się politycznie, to musieliby dorobić do tego jakąś ideologię, bo cyniczne ogłoszenie, że chodzi tylko o dopilnowanie gwarancji byłoby zbyt kompromitujące. Jest wysoce prawdopodobne, że fundamentem tej ideologii stałaby się jakaś forma obrony okupacyjnej rzeczywistości. W końcu podczas okupacji ludzie jakoś żyli i pracowali, rodziły im się dzieci i tak dalej. W miasteczkach Generalnej Guberni władze niemieckie zakładały na rynkach skwery, co podnosiło estetykę kraju. Wprawdzie rzeczywistość okupacyjna była surowa, a niekiedy nawet nazbyt surowa, ale przecież nie można zapominać, że toczyła się wtedy wojna, która, wiadomo, ma swoje prawa i wymagania. Poza tym jednak rzeczywistość okupacyjna wnosiła na obszar okupowany elementy nowego ładu etnicznego i ustrojowego. Obok dolegliwości, nad którymi wszyscy dzisiaj zgodnie ubolewamy, było przecież wiele elementów pozytywnych, a w gruncie rzeczy to właśnie one przeważały. Rozbite zostały zaskorupiałe struktury społeczne, społeczeństwo zostało wyzwolone z krępujących je więzów przestarzałej moralności, zaś jednostki umiające trafnie odczytywać znaki nadchodzącego czasu zajęły należne im miejsce w społecznej hierarchii.

ciąg dalszy na str. 11



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LA PEAU DE CHAGRIN

C'est, je crois, la seconde fois que j'emprunte à Balzac le titre de l'un de ses romans pour le donner à un de mes articles. Mais c'est bien une évidence : chaque fois que l'AWS se propose de resserrer les rangs, qu'elle émet des vœux – pieux – de se rénover, elle y laisse toujours plus ou moins de plumes. Au début, ce sont des contestataires individuels qui sont partis, ou à qui on a demandé de partir, pour n'avoir pas respecté les consignes ou la discipline imposée par le parti. C'étaient le plus souvent des cas isolés, même s'ils étaient plusieurs à partir en même temps. On peut même se demander dans quelle mesure ils n'ont pas manigancé, pour profiter de l'AWS pour se faire élire et la quitter ensuite à la première occasion pour jouer les perturbateurs à la Diète, et faire le jeu de l'opposition tout en affaiblissant la majorité. Certains étaient même des professionnels de la destruction politi-

que. Maintenant, les choses sont différentes car c'est tout un parti politique, un des créateurs de l'AWS, représentant le courant conservateur libéral, qui a décidé de jeter l'éponge, devant l'impossibilité de réformer le mouvement de l'intérieur et devant l'appel d'une formation en création. Et ce n'est pas fini ! Les chrétiens nationaux sont eux aussi traversés par des secousses, ce qui fait que l'on observe actuellement une recomposition au sein même de l'AWS avec un rapprochement entre les membres du ZChN se sentant à l'étroit dans leur parti et les conservateurs qui ne veulent pas suivre le SKL. Tout ce petit monde pourrait se regrouper autour de Wiesław Walendziak, un fidèle de Marian Krzaklewski et un ennemi juré de Janusz Tomaszewski, pour former un pôle conservateur national. Cela pour-

rait aboutir à terme à la sortie de l'AWS : tout va dépendre de ce qui va se passer autour de l'ancien vice-premier ministre, à moins que ce ne soit lui qui ne parte avec sa « coopérative ». S'il part, cela fera aussi partir les démocrates-chrétiens du PPChD qui se sentiraient isolés dans une formation immanquablement plus radicale avec un rôle du syndicat Solidarność renforcé. En dehors de l'AWS, un pôle de droite est également en train de se cristalliser autour de la personnalité du ministre de la Justice, Lech Kaczyński. Sa popularité est énorme dans le pays et on le presse d'en profiter. Il a déjà autour de lui certains des contestataires exclus de l'AWS, qui ne verraient pas d'un mauvais œil l'idée de jouer un mauvais tour à la formation du Premier ministre. L'avenir n'est donc pas tout rose à droite et ce qui a fait son succès en 1997, risque maintenant de la mener à sa perte. Chacun veut tirer la couverture à soi, mais malheureusement elle se déchire car elle manque un peu de solidité.

EN BREF

□ Les ministres SKL – Artur Balazs à l'Agriculture et Bronisław Komorowski à la Défense nationale – resteront au gouvernement malgré le départ de leur parti de l'AWS. Ainsi en a décidé le Premier ministre, Jerzy Buzek, contre notamment Marian Krzaklewski qui souhaitait leur démission.

□ Sondage OBOP : la coalition SLD-UP aurait 43% (+3 points), la PO 18% (-3), le PSL 11% (-1) et l'AWS 9%. A noter : l'UW passe au-dessous des 5%.

□ Sondage Demoskop : 36% pour le SLD, 15% pour la PO, 9% pour l'AWS, 6% pour le PSL et 5% pour l'UW.

□ Sondage Pentor : 49% pour le SLD (+4 points), 16% pour la PO (+2), 10% pour l'AWS (-2), 9% pour le PSL (+1) et 5% pour l'UW (-3).

□ Sondage CBOS sur la popularité des hommes politiques : 79% d'opinions favorables pour le président Kwaśniewski (+1 point), 70% pour le ministre de la Justice Lech Kaczyński (+3) et 65% pour Jacek Kuroń. A l'opposé, 72% des personnes interrogées ne font pas confiance à Marian Krzaklewski.

□ Lech Wałęsa et son institut vont publier une « Encyclopédie de la Liberté » qui a pour but de « conserver le souvenir de la lutte et du travail des militants de base de Solidarność. » Il y aura cinq séries : « Les hommes de la liberté » présentant les biographies des militants de Solidarność, « La structure de la liberté » qui présentera l'histoire de toutes les structures de Solidarność, « La

stratégie de la liberté » consacrée à la tactique du syndicat, « La chronique de la liberté » qui présentera la chronologie des événements et « Le monde de la liberté » qui présentera les biographies de ceux qui, dans le monde, ont lutté pour la liberté au cours des années quatre-vingt.

□ Sondage CBOS : 68% des Polonais pensent qu'au cours des négociations d'intégration, il faut défendre à tout prix les périodes transitoires, même si cela doit retarder l'entrée du pays dans l'Union européenne.

□ Le président de la République a mis son veto à la loi de reprivatization qui prévoyait la restitution partielle, à la moitié de leurs valeurs, des biens spoliés après la guerre. Mais la clause limitant les bénéficiaires aux personnes en possession de la nationalité polonaise au 31 décembre 1999, introduisait une discrimination entre les victimes ou leurs descendants. La Diète n'aura pas la majorité suffisante des 3/5 pour rejeter le veto.

□ Aux éliminatoires pour le Mondial de 2002, la Pologne a battu la Norvège par 3 buts à 2. C'est la troisième victoire en quatre matches.

Dokończenie ze str. 3

POKÓJ RYSKI

Z tej to przyczyny przyspieszano przyjęcie konstytucji (uchwalona 17 marca 1921 r.) i podpisanie układu z Rosją Radziecką, co nastąpiło w dniu 18 marca.

Traktat składał się z 26 artykułów. Nowa granica miała bieć od Dźwiny niemal prosto na południe do rzeki Zbrucz i nią do Dniestru. Po stronie radzieckiej pozostał Mińsk, a po stronie polskiej ważna linia kolejowa Baranowicze-Łuniniec-Równe. Był taki moment, że Joffe proponował jeszcze większe ustępstwa terytorialne, co jednak oznaczałoby także wzmocnienie siły mniejszości narodowych w Polsce. Z terenów wówczas spornych, czyli leżących na wschód od tak zwanej linii Curzona, wysuniętej przez Radę Najwyższą Ententy w dniu 8 grudnia 1919 roku, Rzeczypospolitej przypadło 114 tys. km². Na tych obszarach Polacy stanowili tylko około 30%, a Ukraińcy i Białorusini po około 25%. Obie strony zgodziły się w przyszłości sprzyjać repatriacji i zagwarantować prawa mniejszościom.

Zrzeczono się wzajemnie odszkodowań z tytułu kosztów wojny, natomiast Rosja miała wypłacić Polsce 30 mln rubli w złocie za aktywny udział naszych ziem w życiu gospodarczym dawnego Imperium i odszkodowanie za przejęty tabor kolei szerokotorowych. Oba te zapisy jednak okazały się fikcją. Nieco tylko lepiej wyglądała realizacja zwrotu wywiezionego do Rosji mienia kulturalnego: zabytków, archiwów, bibliotek, dzieł sztuki. To zgodnie z tą zasadą powróciła do kraju trumna ze zwłokami ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zwrotowi miał podlegać nadto majątek samorządowy, wszelkich instytucji i osób prywatnych. W tym celu powołano specjalne komisje, które jednak nie spełniły swej roli.

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

□ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

□ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,
par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTERESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

⇒⇒ Zatem - pokój, szansa na normalność. Jednocześnie przegrana polityczna Józefa Piłsudskiego, choć to on był zwycięskim wodzem. Nie zapanował spokój na wschodzie, nie powstał wianuszek państw, które miały odizolować bolszewizm. Tragiczny był los żołnierzy ukraińskich, białoruskich i rosyjskich walczących u boku armii polskiej, a teraz skazanych na rozbrojenie i internowanie. To samo trzeba powiedzieć o Polakach pozostałych w państwie radzieckim (od 1922 r. - ZSRR).

A jednak - pokój, koniec wojny!

ADAM DOBRŃSKI

Dokończenie ze str. 8-9

ROLA PRZYPADKU...

Słowem, obok wojny światowej, dokonywała się też rewolucja społeczna, przybierająca cechy wojny domowej między pogrobowcami, usiłującymi cofnąć koło historii i żerującymi na tradycyjnym patriotyzmie, a awangardą nowych czasów, wspierającą niemieckie dzieło odbudowy. Być może folksdojczycy zaczęliby nawet lansować pogląd, iż to właśnie ich postawę cechował prawdziwy patriotyzm, bo sprzyjała ona ochronie biologicznej substancji narodu. I tak dalej. Jest bardzo prawdopodobne, że ta argumentacja trafiałaby do masowego odbiorcy, zwłaszcza gdyby folksdojczycy zachowali dotychczasowe wpływy w „Nowym Kurierze Warszawskim” i rozgłoszeniach radiowych, no i przede wszystkim w strukturach gospodarczych, utworzonych choćby na bazie przejętych majątków pożydowskich. W tej sytuacji stosunkowo łatwo byłoby im przedstawić ewentualne protesty trawionych gruźlicą byłych oświecimiaków, jako nieodpowiedzialne próby zakłócenia porozumienia narodowego, podejmowane przez ludzi sfrustrowanych, nie mogących odnaleźć się w nowej rzeczywistości. W takich okolicznościach coraz więcej ludzi, nawet początkowo pogardzających folksdojczami, zaczęłoby zastanawiać się nad sensownością takiej swojej postawy i przyjmowałoby argumentację folksdojczów z coraz większym zrozumieniem i życzliwością. Kto wie, czy w końcu naród nie powierzyłby im sprawowania władzy, bo komuż ją powierzyć, jeśli nie ludziom sukcesu?

Folksdojczom się nie udało. Niemcy zostały zmuszone do kapitulacji bezwarunkowej. Warto jednak pamiętać, że za wdzięczamy to niezaleźnemu od nas przypadkowi. Takiemu samemu przypadkowi zawdzięczamy też porozumienie Zachodu z Michaiłem Gorbaczowem. Dzięki temu porozumieniu poseł Longin Pastusiak z Sojuszu Lewicy Demokratycznej odmawia dziś zasług kombiantom z WiN, a już jesienią, dzięki poparciu większości narodu, może zostać nawet ministrem spraw zagranicznych.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



własnym głosem z Polski

Przepraszam bardzo, że może nazbyt często wracam tu obsesyjnie do Wielkiego Brata, ale zapewniam, iż to nie ma nic wspólnego z ekshibicjonizmem Big Brothera, która, to światowa rewelacja telewizyjna w ramach importu tandety zagościła niedawno na naszych domowych ekranach. Mnie idzie dokładnie o naszego Wschodniego Brata, który kiedyś rzeczywiście uchodził za wielkiego, a teraz zmałał i nie chce się z tym absolutnie pogodzić. Przypomina jako żywo niemiecki nacjonalizm z pierwszych lat po I wojnie światowej. Rosjan dziś opanowało podobne poczucie klęski i narodowego upokorzenia rozpadem imperium, co Niemców po 1918 r. Sytuacja taka tworzy niezwykle podatny grunt do narodzin nastrojów w kolorze czerwono-brunatnym. Niemcy swą klęską obarczyli Europę, Rosjanie winią cały świat. Niemców z tego wersalskiego kompleksu postanowił wyzwolić Adolf Hitler, Rosjanom obiecuje to samo Putin, zapomniałem jak mu na imię.

Niepokój mój budzi jedynie to, że Rosjanie wolą raczej rozwiązywać cudze problemy niż własne. A jeśli już własne, to przeważnie cudzym kosztem. Jak oni lubią wszystkim pomagać, a szczególnie ostatnio Koreańczykom, ale także Arabom, Murzynom, całe szczęście, że nam wreszcie przestali, zaraz zaczęło się nam lepiej powodzić. Ale żeby nie było jakiegoś nieporozumienia, pragnę dodać, że fakt, iż przez prawie trzysta lat nas prześladowali, nie wynikał z jakiegoś ich do nas urazu, z niechęci lub wrogości, lecz wypływał z ich głębokiego przekonania, że kiedy my jesteśmy zniewoleni i to perfekcyjnie, jak to oni tylko potrafią, o czym świetnie przekonują się ostatnio Czeczeni, Rosjanie czują się wtedy bezpiecznie. Tak jak Niemcy mają kompleks francuski, tak Rosjanie mają kompleks polski, nazywając czy przezywając nas polskimi panami. Nie ma tu co ukrywać, wynika on z poczucia niższości, co jest zupełnym nonsensem, gdyż nie mają ku temu żadnego powodu.

Zresztą nie ma takiego drugiego narodu na świecie, w którego żyłach płynęłoby tyle polskiej krwi. Co prawda nasi zesłańcy na Syberii nie zawsze dobrowolnie asymilowali się, jak choćby tych 165 208 Polaków, którym w 1943 roku pod przymusem wręczono sowieckie paszporty i uczyniono obywatelami rosyjskimi. Ci nie mogli potem skorzystać z prawa do repatriacji. Tych, którzy wówczas odmówili i nie chcieli skorzystać z tego wielkiego szczytu karano i zsyłano do łagrów na minimum 5-15 lat więzienia. Tylko z tego jednego powodu na Sybir zesłano 1583 Polaków, w tym wiele młodych szesnastoletnich dziewcząt, harcerzek, w których poczucie polskości było większe niż lęk przed pobytem w syberyjskim obozie karnym. Może kiedyś uda mi się choć jedną z nich odszukać, aby porozmawiać i pokazać młodemu pokoleniu jej mękę i bohaterstwo. Być może w tym roku pojedą do Jakucji.

Te gorzkie dzisiejsze refleksje naszyły mnie podczas wysłuchania nowego rosyjskiego hymnu państwowego, opartego nawiasem mówiąc na starej melodii. Nie będę tu reklamował całego tekstu, wystarczy jedno zdanie: „Rosja święte nasze mocarstwo”, aby zdać sobie doskonale sprawę z tego, że wielkomocarstwowe ambicje tego biednego, nieszczęsnego narodu nadal nie opuszczają. Niewielkie tu występują różnice w stosunku do poprzedniego hymnu, który w 1944 roku zastąpił w Związku Sowieckim „Międzynarodówkę”, a który brzmiał: „Nierozdzielny związek wolnych republik złączyła na wieczność Wielka Ruś”. Dziwny jest w świetle tych słów rosyjski patriotyzm do którego, jak każdy naród mają prawo, ale dla nich hymn jest jedynie środkiem do schlebienia sobie i swoim władcom. Rosjanom niestety brak zmysłu moralnego, dowartościowują się natomiast tylko wspomnieniami o inwazjach i najazdach. Ich jedyne wyczyny to wojny zdobywcze. Nawet napaść Hitlera w czerwcu 1941 roku na Związek Sowiecki, była - w świetle zwierzeń wywiadowców obu krajów - dwutygodniowym uprzedzeniem napaści Stalina na Niemców.

Historia tego kraju składa się z samych podbojów i arcymistrzów szpiegostwa. W tym są o wiele lepsi nawet od Amerykanów, którym się tylko wydaje, że są dobrzy. My się o tym przekonaliśmy przy budowie gazociągu jamalskiego, gdzie Rosjanie podłączyli światłowód do specjalnej tajnej łączności. Całe szczęście, że szefem UOP jest Pałubicki, a ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym Kaczyński, gdyż dzięki tym dwóm prawdziwym Polakom 60 gigabajtów na sekundę nie będzie przesyłane przez rosyjskie służby specjalne. W całej rosyjskiej sieci telekomunikacyjnej tyle się obecnie nie przesyła. Rosjanie tak łatwo nie zrezygnują ze swej mocarstwowości i zrobią wszystko, już robią, o czym najlepiej przekonuje się maltretowany naród Iczikerii, aby ekshumować Związek Sowiecki. Taka jest ich natura i nie ma się co oszukiwać i liczyć na ich pragmatyzm. Władcy tego kraju nigdy nie myśleli o tym, żeby zrobić coś, aby ludziom żyło się może lepiej i przyjemniej, gdyż tam nikt w takie bzdury nie wierzy. Putin jako nieodrodny syn swego narodu też nie chce się ośmieszyć i jak każdy władca Wielkiej Rusi, który ma do wyboru zbudować czołg czy dom, oczywiście wybierze budowę czołgu. Głód, mróz i śnieżne zawieje w Rosji były zawsze od niepamiętnych czasów - jest to normalne i nikt z tego w tym kraju nie robi problemu. Już za carów tysiące ludzi umierało z zimna na dworze, a towarzystwo bawiło się na salonach i nikomu to nie przeszkadzało. Zawsze mówię swojej córce Honoratce, że ustrój łatwiej zmienić niż charakter narodu. I człowieka.

KAROL BADZIAK

WYZWANIE, KTÓREMU NA IMIĘ JEDWABNE

Znam to miasteczko w Łomżyńskim, pozostające obecnie w granicach województwa podlaskiego. Uznawano je za typowe w północno-wschodniej Polsce. I pozostałoby mało komu znaną miejscowością, gdyby nie zbrodnia z lipca 1941 roku, podana światu do wiadomości poprzez książkę Jana Tomasza Grossa „Śąsiedzi. Zagłada żydowskiego miasteczka”. Już sam tytuł budzi sprzeciw jedwabian, bo dlaczego „żydowskiego”, skoro leży ono w Polsce, Polacy go założyli i w nim zawsze zamieszkiwali, przyjmując przez dziesięciolecia wyznawców religii mojżeszowej? Niestety, Jedwabne staje się znane na całym świecie jako symbol jeszcze jednej tragedii żydowskiej okresu II wojny światowej i nowy symbol antysemityzmu Polaków. Co do tragedii ludności żydowskiej nikt nie wnosi zastrzeżeń.

NIM ZDARZYŁO SIĘ NIESZCZĘŚCIE

Wiemy o początkach wsi Jedwabne przed sześcioma wiekami, znamy stare przywileje. Jednym z właścicieli tej miejscowości był Rajmund Rembieliński, założyciel Łodzi Fabrycznej. Samo Jedwabne nie otrzymało takiej szansy awansu, pozostało miasteczkiem z prawami miejskimi uzyskanymi od króla Augusta III. Przed wrześniem 1939 roku robiło na gościach nieszczerzone wrażenie: rozległy brukowany rynek, w pobliżu kościoł pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła i zajazd, nieco dalej dwór pamiętający Rembielińskich, synagoga, domki w większości drewniane. Ilu miało mieszkańców? Mówi się najczęściej o około trzech tysiącach, z lekką przewagą ludności żydowskiej.

W Łomżyńskim w końcówce dwudziestolecia międzywojennego popyły się stosunki polsko-żydowskie, ale w samym Jedwabnem nie notowano rażących antagonizmów. I choć sąsiedzi obu nacji oraz wyznań nie starali się wzajemnie rozumieć, to życie zmuszało ich do wielu wspólnych działań. Bieda dokuczała jednym i drugim, może tylko Żydzi skuteczniej wspierali się wzajemnie, co raziło pozostałych i czyniło podatnymi na hasła narodowców.

Wojna zakłóciła utarte zwyczaje. 7 września 1939 r. dotarły do Jedwabnego oddziały niemieckie, by po kilkunastu dniach ustąpić miejsca sojuszniczej wówczas Armii Czerwonej.

EMANACJA ZŁA

W Łomżyńskim, zaliczonym wbrew logice dziejów do tak zwanej Zachodniej Białorusi, zaczęło się budowanie komunizmu w wersji stalinowskiej, ciężkie represje spadły na rzeczywistych i potencjalnych wrogów ZSRR. Szczególnie dotkliwe były aresztowania i wywózki na Sybir, zwalczano także „przesady religijne”, likwidowano co większą własność prywatną - i to zarówno polską, jak i żydowską. Znaleźli się niestety miejscowi współpracownicy NKWD. Prawdą jest, że w tej roli wystąpili również niektórzy Polacy, ale w obcej służbie byli głównie Żydzi, zwłaszcza

czeka biedniejsi, już wcześniej podlegający „czerwonej” ideologii. Temat to i trudny, i wstydlivy, przy czym dla dalszego obrotu spraw ważniejsze były nie rzeczywiste (utajniane) liczby zdrajców, ale przekonanie o powszechnej sympatii Żydów dla okupanta sowieckiego. To oni w towarzystwie enkawudzystów zabierali Polaków z domów, konwojowali zatrzymanych do więzień, tam ich przesłuchiwali i katowali.

Polacy więc z radością przyjęli atak wojsk III Rzeszy na ZSRR w dniu 22 czerwca 1941 roku. Niemcy bez walk weszli do Jedwabnego, przerywając czwartą wielką deportację Polaków na Sybir. Zagrożeni dotychczas przez NKWD, jeszcze nie wiedzieli, co ich czeka pod nowym okupantem, strach natomiast padł na Żydów. Ci słyszeli wcześniej o bestialstwach niemieckich w Generalnej Guberni, a mogli obawiać się również zachowań niektórych Polaków, w tym powracających z więzienia łomżyńskiego.

Sądzę, że to właśnie wśród jedwabian represjonowanych przez ZSRR najszybciej narastała myśl o odwecie na żydowskich współpracownikach sowieckich. Dały znać o sobie i zadawnione uprzedzenia, wielu miało nadzieję na odzyskanie części utraconych dóbr i udział w grabieży. Wojna wyzwoliła dzikie namiętności, zwłaszcza wśród osób nienawykłych do samodzielnego myślenia, wychowanych w zatęchłym światku prowincji.

Niemcy, o czym trzeba koniecznie pamiętać, wkroczyli do Jedwabnego z planami zniszczenia w pierwszej kolejności społeczności żydowskiej. Himmler jednak wydał rozkaz o organizowaniu tajnych pogromów, by winą za bestialstwo przynajmniej w części obciążyć Polaków. Niestety, w Jedwabnem ten plan się powiódł. Dlaczego? Na to pytanie nie mamy jeszcze pełnej odpowiedzi, można tylko wskazać na obecność hasel rodem z kręgów narodowców, szczególną dokuczliwość represji sowieckich oraz biedę, która sprzyjała zapomnianiu o przykazaniach Bożych i zasadach zwykłej ludzkiej przyzwoitości. W takiej sytuacji do szukających zemsty, do mętów społecznych mogli dołączyć w sytuacjach ekstremalnych także ci, którzy dali się ponieść prymitywnym instynktom.

TRWA REKONSTRUKCJA FAKTÓW

Nie ulega żadnej wątpliwości, że bez okupacji sowieckiej i obecności kolejnych okupantów nie byłoby zbrodni jedwabieńskiej. Niemieckie były inspiracją i zbrodniczy scenariusz. Prof. T. Gross odtworzył we wspomnianej książce wydarzenia z 10 lipca 1941 roku, opisał sceny dantejskie, odrażające. I choć można wskazać na błędy oraz poczynić zastrzeżenia natury warsztatowej, to prawdziwe są fakty podstawowe. Tego dnia od rana wyrzucono Żydów z domów, mordowano ich już na ulicach, nie oszczędzając kobiet i dzieci, grabiono pozostawione mienie. Grupy młodych kazano ze śpiewem zanieść

pomnik Lenina na cmentarz i tam zgładzono. Większość Żydów zapędzono jednak najpierw na rynek, gdzie ich dręczono, a na koniec poprowadzono w otoczeniu tłumu do stodoły i wpędzono do środka. Ktoś oblał ściany przygotowaną naftą, ktoś zapalił zapalniczkę. Nie było odważnych, by przerwać mord.

Podczas spotkania autora z czytelnikami mieszkańcy Jedwabnego podważali wiarygodność głównego świadka Wasiersztajna, po wojnie funkcjonariusza UB. Z pewnością podawana jest zawyżona liczba ofiar, choć trudno będzie ustalić dokładniejsze dane, skoro środowiska żydowskie nie zgadzają się na ekshumację. Instytut Pamięci Narodowej podjął śledztwo i trzeba poczekać na jego wyniki, także na „Białą księgę” i inne opracowania historyczne. Nie należy jednak milczeć, skoro padają w świecie oskarżenia pod adresem całego naszego narodu o dokonanie zbrodni na Żydach. Można odnieść momentami wrażenie, że to obywatele RP byli autorami i wykonawcami holocaustu.

POWRACAJĄCE PYTANIA

Jaką rolę w tym sądnym dniu odegrali w Jedwabnem miejscowi Polacy? Z pewnością część zamknęła się w domach, by w ten sposób bronić się przed szalejącym złem. Nikt też nie próbuje bronić degeneratów, którzy pławili się w bestialstwie, a potem chwalili się liczbą zamordowanych. Ilu natomiast jedwabian wyszło na ulice (dobrowolnie lub pod presją okrutników, a mówi się także o nakazach niemieckich), otaczało zmaltretowanych dotychczasowych sąsiadów, towarzyszyło im w ostatniej drodze do stodoły, zatem też w jakimś stopniu zaakceptowało mord, choć nie przyłożyło do niego ręki? Nie zaprzeczamy, że zbrodnia jedwabieńska obciążyła licznych obywateli miasteczka, obecnych tam w dniu 10 lipca 1941 roku. Ilu? W jakim stopniu kogo? Jakie były przyczyny takiego stanu?

Z pytaniem o udział Polaków wiąże się problem obecności Niemców. Nie mam żadnej wątpliwości, że ci kontrolowali przez cały czas rozwój wydarzeń, mogli w każdej chwili wejść do akcji. Przywieźli nawet ekipę filmową, by ta zarejestrowała, jak Polacy mordują Żydów. Niemcy byli w Jedwabnem, ale nie wystąpili bezpośrednio w roli katów. Z perfidią wykorzystali sprzyjający im splot okoliczności.

Jak mogło dojść do tragedii w Jedwabnem? Miasteczku, jak wiele innych w tamtej Polsce, żydowsko-polskim i polsko-żydowskim. Obie nacje żyły przez wieki w miarę spokojnie, dlaczego więc 10 lipca 1941 roku Polacy wzięli udział w mordowaniu Żydów, wykonywali wolę Niemców? Dlaczego? Potrzebna jest pełna i prawdziwa historia o tragedii w Jedwabnem, ale także głęboka refleksja, pochopenie głowy na wszystkich ofiarach wojny, w tym i nad wyjątkowo tragicznym losem ludności żydowskiej. Prymas Polski kard. Józef Glemp powiedział: „Nie chodzi o pochopną i krzykliwą → → →



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

WIELKA BRYTANIA

□ 15 lutego zmarł w Londynie prof. Józef Bujnowski, poeta, historyk literatury, eseista, krytyk.

Urodził się 18 marca 1910 w majątku Okolica-Rudawa pod Brasławiem. Studia polonistyczne ukończył na Uniwersytecie Stefana Batorygo w Wilnie 1930–38; doktorat (1956) i habilitacja (1964) na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie.

Współzałożyciel zespołu artystycznego „Klub Błękitnych” i pisma literackiego „Smuga” w Wilnie 1932. Uczestnik kampanii wrześniowej jako dowódca plutonu 41. Suwalskiego Pułku Piechoty (walczył we Lwowie, dostał się do niewoli i został uwięziony w Juchnowie pod Kaługą, skąd uciekł i wrócił do Wilna). Adiutant komendanta Wilna 1939–40. W 1941 aresztowany przez NKWD przebywał kolejno w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie, w Gorkim, a po zwolnieniu, w związku z amnestią, w kołchozie Sołomatowo, skąd udało mu się dotrzeć do Armii Polskiej w Jangi Julu. Uczestnik kampanii włoskiej jako zastępca, a następnie dowódca oddziału rozpoznawczego 1943–45. Nauczyciel w ramach kursów maturalnych dla wojskowych w Matino (Włochy) 1945; nauczyciel w szkolnictwie Komitetu Oświaty dla Spraw Polaków w Wielkiej Brytanii 1946–52; pracownik naukowy (wykładowca, zastępca profesora 1952–56, profesor nadzwyczajny 1964–69, kierownik Katedry Literatury Polskiej 1964–70; dziekan Wydziału Humanistycznego 1967–70 i 1978–85, profesor zwyczajny 1969–) PUNO w Londynie 1952–; kierownik Biblioteki Podręcznej w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie 1964–68; wykładow-



→ pokutę, ale o sprawiedliwe pokutę, wejrzenie w siebie w pokorze i w prawdzie. Nie można natomiast tamtych wydarzeń wykorzystywać dla gry politycznej lub w imię współczesnych interesów wielkiego świata”.

Casus Jedwabnego nie powinien zatem zatrzeć prawdy o udziale Polaków w ratowaniu Żydów, jak i o bierności świata wobec tej tragedii w czasie II wojny światowej. Ci, co wówczas milczeli, dziś histerycznie krzyczą, jakby chcieli zagłuszyć głos własnego sumienia.

ADAM DOBRŃSKI

ca literatury polskiej w Ealing Technical College w Londynie oraz literatury i języka rosyjskiego w Fulham & South Kensington Evening Institute 1964–68; visiting professor: uniwersytetu w Amsterdamie 1970–78; uniwersytetu w Heidelbergu 1972–73, School of Slavonic and East European Studies na Uniwersytecie Londyńskim 1979–80. Autor utworów poetyckich, artykułów i recenzji w prasie polonijnej oraz publikacji książkowych, m.in. *Piękny tor*, poezje (1937), *Pięścią w twarz – kamieniami pod nogi*, poematy (1939), *Ręce od brzegu*, poezje (Tel Aviv 1943), *Brzozom w płomieniach*, poezje (Włochy 1945), *Powroty*, poezje (Hannover 1947), *Psychologiczne podstawy ustroju społecznego* (Londyn 1948), *Rzecz o przemijaniu*, poezje (Paryż 1953), *Lipowy witraż*, poezje (Londyn 1954), *O kobietach, diabłach i rycerzu*, igraszka poetycka (Londyn 1964), *Spod gwiazdozbioru Wielkiego Psa*, poezje (Warszawa 1987), *Koło w mgławicach*, mikropowieść (Kraków 1993). Członek: Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie 1964–, Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii 1965–, Polskiego Pen Clubu 1991–. Laureat nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie 1987. Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (IV, V), Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Monte Cassino, Krzyż Armii Krajowej, 1939–45 Star, Italy Star, Defence Medal.

□ Nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie ukazała się książka pt. „W walce o niepodległość”. Składają się na nią rozmowy red. Ewy Przładki z prof. Edwardem Szczepanikiem, ostatnim premierem rządu RP na emigracji.

BELGIA

□ 10 marca w Konsulacie Generalnym RP w Brukseli odbył się wieczór wspomnień z udziałem byłych polskich piłkarzy zamieszkałych w Belgii, Holandii, Francji i Niemczech: W. Lubańskiego, E. Wilczka, E. Fabera, J. Marksa, Z. Szoltyśka, J. Sroki, S. Gzila i S. Floreńskiego. Podczas wieczoru zaprezentowano dwa filmy dokumentalne. Jeden o Klubie „Górniki Zabrze”, a drugi o trenerze Kazimierzu Górskim. Podczas spotkania wystąpiła kapela ludowa „Kotkowiacy”, która przebywała w Brukseli z okazji udziału delegacji regionu limburskiego w „Dniu Polskim” organizowanym przez Polski Ośrodek Informacji Turystycznej w Brukseli.

KAZACHSTAN

□ 15 lutego Jan Paweł II podniósł do godności biskupiej ks. Tomasza Petę, administratora apostolskiego Astany, przydzielając mu stolicę tytularną w Benda. T. Peta urodził się 20 sierpnia 1951 r. w Ino-

wrocławiu w archidiecezji gnieźnieńskiej. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał 5 czerwca 1976 r. Pracował w różnych parafiach, kontynuując jednocześnie studia na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W 1990 r. został skierowany do pracy w Republice Kazachstanu, gdzie pracował jako proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Pokoju w Oziornoje. 6 sierpnia 1999 r. został mianowany administratorem apostolskim Astany, obecnej stolicy Kazachstanu.

NIEMCY

□ Na zakończenie swojej misji dyplomatycznej ambasador RP w Niemczech dr Andrzej Byrt otrzymał Wielki Krzyż Zasługi z Gwiazdą i Szarfą Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec.

UKRAINA

□ Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy przy współpracy Związku Polaków Ukrainy organizuje we wrześniu międzynarodową konferencję naukową „Polacy w Kijowie”. Celem konferencji jest ukazanie roli Polaków w gospodarczym, kulturalnym i społecznym życiu Kijowa. Zainteresowani udziałem w konferencji mogą zgłaszać do 1 lipca temat swojego wystąpienia. Pokonferencyjne materiały będą wydrukowane w formie książki. Adres organizatorów: Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy, ul. Gogolewska 23, Kijów 01054, Ukraina; tel./fax: 00 38 44 216 31 77.

POLSKA

■ Pięć lat istnienia obchodzi Fundacja Rozwoju Biografistyki Polonijnej, której prezesem został ponownie wybrany Jarosław Chała-Chaliński.

Celem Fundacji jest tworzenie warunków dla badań w dziedzinie biografistyki polonijnej i wspieranie opracowań z tego zakresu. Cel realizowany jest przez: inicjowanie i finansowanie programów badawczych i opracowań; finansowanie wydawnictw; wspieranie działalności innych organizacji, których cele są zbieżne z celami Fundacji; popularyzowanie wkładu Polonii w rozwój krajów osiedlenia poprzez organizowanie, sympozjów, odczytów, wystaw; współudział w obchodach rocznic polonijnych. Fundacja była m.in. współorganizatorem trzech sympozjów naukowych, które odbyły się w Rzymie, Wiedniu i Krakowie, współuczestnicząc w wydaniu materiałów pokonferencyjnych. Wszyscy, którzy chcieliby wesprzeć fundację proszeni są o kontakt pod adresem: FRBP, ul. Okocimska 11 m. 50, 01-114 Warszawa. Konto bankowe: PKO BP XV O/Warszawa nr 10201156-425672-270-1.



PARYŻ NA LEWO, FRANCJA NA PRAWO CZYLI TRAFALGAR KOMUNISTÓW

Takim tytułem opatrzył popularny dziennik „Le Parisien” wyniki wyborów municypalnych. Nic dodać, nic ująć - może poza skojarzeniem z czasami, gdy rady zakładowe organizowały wycieczki na grzyby i kierowca autokaru krzychał na postoju w lesie: „Panowie na lewo, panie na prawo”. Porównanie nie jest tak karkołomne, jakby się wydawać początkowo mogło. Francji jeszcze nigdy dotąd w historii Republiki nie podzielono tak dokładnie (jak szosą przez las, w którym się...) na Francję A i Francję B, jak dokonało tego społeczeństwo w czasie ostatnich wyborów municypalnych. Zakończyły się one nie tyle nawet wygraną socjalistów w Paryżu i prawicy na prowincji, co potwierdzeniem się tego, iż stare, anachroniczne formacje przegrywają w pojedynku z czasem. Sukces w Paryżu protegowanego premiera Jospina, który lewicy udało się osiągnąć po stu latach nieustannego odbijania się od murów miasta skutecznie broniętego przez prawicę, a i dojście do władzy w Lyonie - po pół wieku jej nieobecności na fotelu mera w „mieście kucharzy” - nie powinny przysłaonić lewicowej koalicji prawdziwego oblicza francuskiej areny politycznej. Prawica przegrała bitwę o Paryż na własne życzenie. Wprawdzie zasada zbiorowej odpowiedzialności obowiązuje tylko w totalitaryzmie, ale jednak trudno ukryć, iż początków końca gaullistów w Paryżu należy szukać w niefortunnej decyzji prezydenta Chiraca, który na swoje miejsce w Ratuszu mianował niegdyś Jeana Tiberiego. Skandale, jakie towarzyszyły jego rządowi, brak charyzmy i upór godny mufa, z jakim trzymał się stołka, mimo że pod nim wszystko się usuwało, mogły doprowadzić do tego, iż wielu wyborców, co przyznał jeden z nich, miało po dziurki w nosie „tiberizmu” i chciało zmian. Wielu mówiło wprost o końcu systemu Chiraca,

a to już brzmi bardzo groźnie dla obecnego szefa państwa francuskiego w perspektywie przyszłorocznych wyborów prezydenckich. Bardzo źle odbiły się na nastrojach Paryżan podziały między neogaullistami z RPR a ekipą Tiberiego. Nieumiejętność dojścia do porozumienia w kluczowych momentach, gdy horyzont przesłania nam tylko nasz interes i ten przedkładamy ponad ostateczny sukces, znane są nie tylko z paryskiego podwórka, ale bez względu na to czy tego typu zjawiska mają miejsce nad Sekwaną czy nad Wisłą, to ich skutek jest ten sam - wielu niezdecydowanych wyborców zwraca się w stronę tych, wśród których panuje zgoda i atmosfera „kochajmy się”, choćby były to tylko wyborcze pozory. Po co elektorat ma się głowić nad wyborem między skłóconymi, skoro ma kandydata spokojnego, pogodzonego z różnymi orientacjami politycznymi i potrafiącego w krytycznej chwili zmontować solidny blok. To dobrze rokuje na przyszłość, gdy podczas sprawowania władzy może dość do sytuacji kryzysowych. Tak myśli niezdecydowany wyborca i oddaje głos na jednolity blok. Dlaczego tak inteligentni i przebiegli ludzie, jak paryscy politycy prawicy czy politycy z polskiej tzw. prawicy tego nie rozumieją? Trudno pojąć. A przecież wystarczy popatrzeć na to, jak sobie teren oczyszcza z nieposłusznych Leszek Miller czy też jak Delanoë, nowy mer Paryża, osobowość w sumie nijaka, potrafił w decydującej rozgrywce skupić głosy w jednym ręku. Paryż zatem jest przykładem porażki podzielonej prawicy, systemu Chiraca i polityków stołecznych, którzy na resztę kraju patrzą z wyżyn stołków w swych paryskich biurach. I pod tym względem nie ma różnicy między lewicą a prawicą - bo socjaliści popełniają dokładnie ten sam błąd poza Paryżem. Wytknęli im

to komentatorzy gazet regionalnych, którzy pisali wprost o całkowitym oderwaniu kandydatów socjalistycznych od problemów lokalnych. Fakt, że na wyborczym polu walki „poległo” aż pięciu ministrów z obecnej ekipy Jospina, mówi sam za siebie. W tym gronie znalazł się także minister do spraw europejskich Moscovici. Nie pomogło mu nawet zorganizowanie w Sochaux, gdzie startował do boju o merostwo, nikomu niepotrzebnej unijnej konferencji w ramach sprawowania przez Francję funkcji przewodniczącej Piętnastki. Jak widać, wyborca z Sochaux chce, aby jego mer był bardziej człowiekiem z miasta Peugeotów niż Europejczykiem - ten ostatni niech zasiada w Parlamencie Europejskim. To lekcja, z której wyciągnął wnioski premier Jospin. Wprawdzie z wielkim opóźnieniem, ale spełnił obietnicę sprzed wyborów powszechnych i zażądał od swoich ministrów, by się zdecydowali, czy chcą być szefami resortów, czy merami. Trudno jest bowiem zarządzać miastem z perspektywy biurka w Paryżu. O dziwo, większość z tych „dwufunkcyjnych” zlekceważyła zaufanie, jakim obdarzyła ich lokalna społeczność i wybrała stołeczne stołki w ministerstwach. Porażka lewicy na prowincji, gdzie jej przeciwnicy polityczni wygrali w dwudziestu miastach, jest poważnym ostrzeżeniem dla mającego ambicje przeprowadzki do Pałacu Elizejskiego Jospina. W końcu prezydenta wybiera cała Francja, a nie tylko Paryż. I jest to też nauczka dla polityków spod innej szerokości geograficznej.

Wybory francuskie stały się też łabędzim śpiewem dla tutejszej partii komunistycznej, która straciła ostatnie duże miasto - Nîmes - i, jak napisała gazeta „Sud Ouest”, nie było to jedynie pójście na dno, był to Trafalgar (rzecz jasna, z francuskiego punktu widzenia). W parę lat po upadku muru berlińskiego upadła i FPK, a więc... nigdy nie wolno tracić nadziei. Niektóre dinozaury polityczne same zatoną.

MAREK BRZEZIŃSKI

WYRAZIĆ OFIARĘ CHRYSUSA - RZEŹBA ZBIGNIEWA FRĄCZKIEWICZA

Zbigniew Frączkiewicz urodził się w 1946 roku w Grzmiącej na Pomorzu. Po ukończeniu Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi, studiował rzeźbę na warszawskiej ASP pod kierunkiem Stanisława Kulona, Oskara Hansena, Jana Kucza i Bogusława Szwacza. W latach 70. otrzymał pierwsze nagrody: dyplom wyróżnienia w pracowni Tadeusza Łódzian i główną nagrodę w plenerze rzeźby w Legnicy. Później, w latach 1975-1976 r. otrzymał Grand Prix na wystawie „Rzeźba roku Polski Południowej”, a w Bułgarii na Międzynarodowym Sympozjum Rzeźbiarskim przysłała nagrodą na wystawie „Sacrum. Wiara-Sztuka” w Częstochowie i wiele innych. Współpracował z Zakładem Mechanicznym w Legnicy i został asystentem Borysa Michałowskiego w Państwowej Wy-

ższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu.

Mieszkał i rzeźbił w wielu miastach: w Lubinie, Chocianowie, Świeradowie-Zdroju, Wrocławiu. Od 1989 roku tworzy w Szklarskiej Porębie.

Zbigniew Frączkiewicz rzeźbi w kamieniu i w metalu. Interesuje go również pedagogika, fotografia, medalierstwo, rysunek i malarstwo.

Wystawiał w Warszawie, Legnicy, Szklarskiej Porębie, Lubinie, we Wrocławiu, Zielonej Górze, w Niemczech; brał udział w ekspozycjach zbiorowych w Legnicy, Sopocie, Krakowie, Koszalinie i w Warszawie.

W 1990 roku założył w Szklarskiej Porębie własną galerię „F” oraz ośrodek pracy twórczej „Kamieniolum”, w którym chce prowadzić pracę pedagogiczną ze studen-

tami.

W 2000 roku Zbigniew Frączkiewicz otrzymał zamówienie z parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bolesławcu na rzeźbę odlaną w brązie, przedstawiającą Chrystusa na krzyżu (zdjęcie na okładce). Praca (model w glinie) powstaje w Szklarskiej Porębie, w zaadaptowanej na pracownię opuszczonej hali z otwartym dachem. „Chrystus” Frączkiewicza bowiem jest prawdopodobnie największym w Europie Środkowej dziełem o tej tematyce - ma siedem metrów wysokości.

Jest to przedsięwzięcie monumentalne, zwłaszcza, że mistrz pragnął w swym dziele wyrazić całą tajemnicę ofiary Chrystusa złożonej za ludzkość.

ELŻBIETA VIROL

PAPIEŻ KONSEKROWAŁ DZIEWIĘCIU BISKUPÓW

Papież Jan Paweł II udzielił 19 marca w Bazylice św. Piotra sakry biskupiej dziewięciu duchownym z różnych krajów. Był wśród nich także abp Henryk Józef Nowacki (na zdjęciu w środku, podczas audiencji u Ojca Świętego, w towarzystwie rektora PMK we Francji, ks. prał. S. Jeża), nowo mianowany nuncjusz apostolski w Słowacji.

Współkonsekratorami byli kardynałowie: Angelo Sodano, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, i Giovanni Battista Re, prefekt Kongregacji ds. Biskupów. Nowi biskupi otrzymali pierścień, mitrę i pastorał - na znak wierności, świętości i pasterskiej posługi.

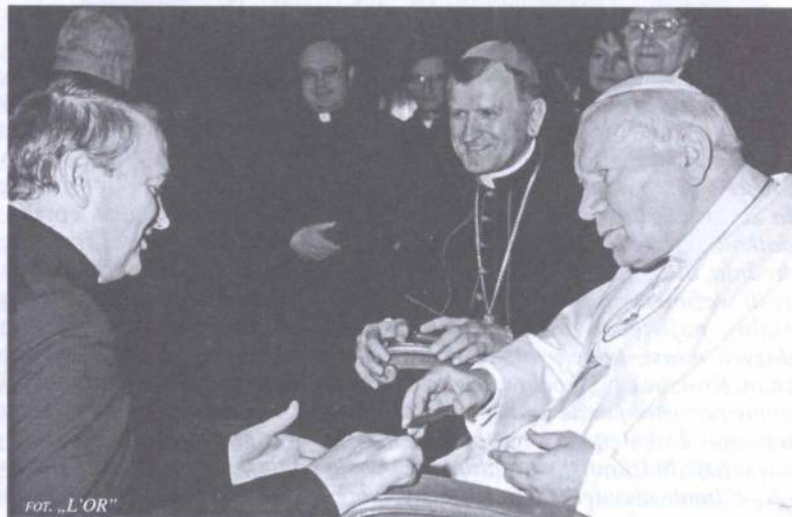
W kazaniu podczas Mszy św. Jan Paweł II zawierzył konsekrowanych przez siebie biskupów „nieustannej opiece św. Józefa, patrona Kościoła powszechnego”, którego uroczystość przypadała tego dnia. Następnie Ojciec Święty zwrócił się do każdego z dziewięciu nowych biskupów, przypominając zadanie, jakie powierzył każdemu z nich.

Do abp. Henryka Józefa Nowackiego, swego wieloletniego współpracownika, pełniącego dotychczas funkcję szefa polskiej sekcji Sekretariatu Stanu, Papież powiedział, że jako nuncjusz apostolski na Słowacji „będzie gorliwym heroldem Ewangelii w tym kraju o dawnej tradycji chrześcijańskiej”. Zwracając się do abp. Timothy Paula Broglio, mianowanego

nuncjuszem apostolskim w Republice Dominikańskiej i delegatem apostolskim w Puerto Rico, Ojciec Święty powiedział, że ma on być dla mieszkańców tych krajów „świadkiem miłości Następcy Piotra”. Wyraził nadzieję, że abp Fernando Filoni, który jest nuncjuszem apostolskim w Iraku i Jordanii, będzie dla tamtejszych wspólnot chrześcijańskich „zwiastunem pokoju i nadziei”. W słowie do nowego biskupa pomocniczego eparchy Mukaczewa obrządku bizantyjsko-ukraińskiego na Zakarpaciu, bp. Djury Dudara, Jan Paweł II przypomniał, że „jak Bóg da”

niebawem odwiedzi Ukrainę, której już teraz przesłał „serdeczne pozdrowienie”. Kończąc kazanie, Ojciec Święty powiedział: „Droży Bracia, podobnie jak św. Józef, wzór i przewodnik waszej posługi, miłujcie Kościół i służcie mu. Bierzcie przykład z tego wielkiego Świętego, jak i

z jego Oblubienicy Maryi. Jeśli czasem napotkacie na trudności i przeszkody, nie wahajcie się cierpieć wraz z Chrystusem dla dobra Jego Ciała mistycznego (por. Kol 1,24), abyście z Nim razem mogli radować się Kościołem chwalebnym, nie mającym skazy czy zmarszczki, świętym i nieskalanym (por. Ef 5,27). Pan, którego łaski wam nie zabraknie, wyświęca was



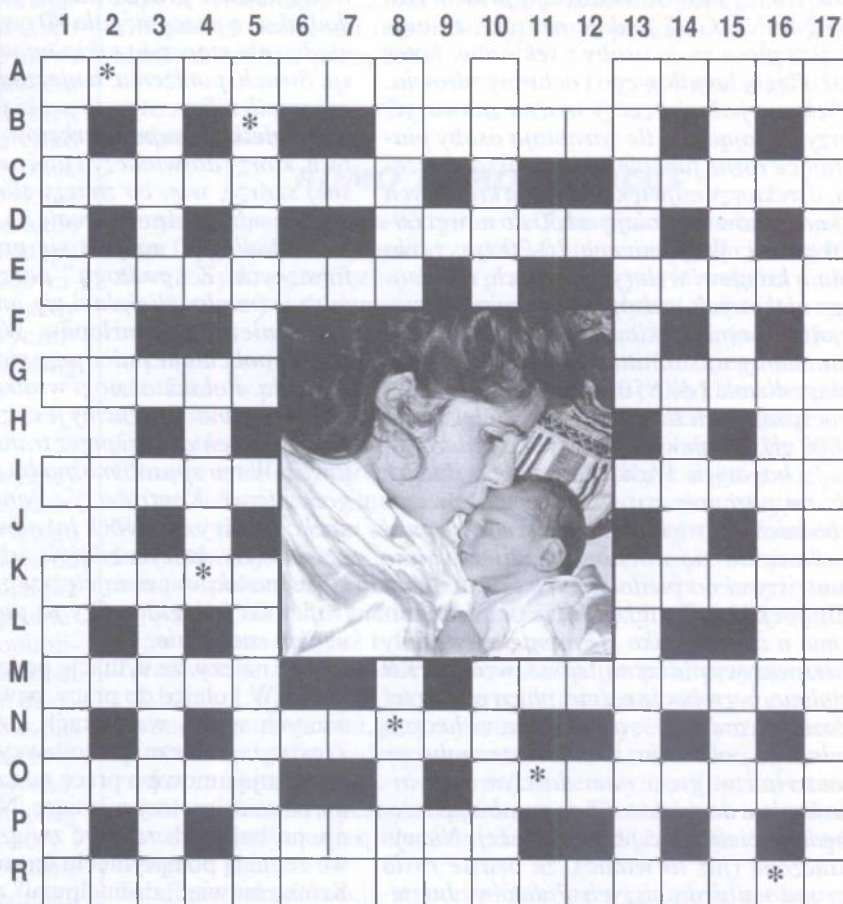
FOT. „L'OR”

dzisiaj i posyła w świat jak apostołów. Nieście wryte w sercu Jego słowa: «Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni» (Mt 28,20), nie lękajcie się. Jak Maryja, jak Józef ufajcie Mu zawsze. On zwyciężył świat”.

MAREK LEHNERT (KAI RZYM)

KRZYŻÓWKA DLA PO-TOMKA - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

Poziomo: A-1. Miasto w Obniżeniu Podsudeckim - nad rzeką Bystrzycą; A-13. Katarzyna dla najbliższych; B-8. Miasto nad Niemnem; C-1. Odlączenie, odosobnienie, separacja; C-13. Letni upał; D-8. Apostoł „niedowiarek”; E-1. Stopniowanie; E-13. Pisany na koperce; G-1. Obchodzi imieniny 16 września; G-13. Obrzędowa uczta u pierwszych chrześcijan; I-1. Jezioro tektoniczne w Afryce Wschodniej; I-13. Część sań; K-1. Miejsce narodzin Mahometa; K-13. Strach przed czymś; M-1. Najpopularniejsze w świecie imię kobiece; M-10. Długotrwały ogień artyleryjski; N-5. Główny port handlowy i pasażerski Korsyki; O-1. Część okna; O-10. Działalność władz państwowych, dotycząca spraw wewnętrznych i zagranicznych państwa; P-5. Państwo ze stolicą w Rabacie; R-1. Meksykański sukulent; R-10. Naczynie na atrament. **Pionowo:** 1-A. Zimowy opad; 1-K. Pieszczotliwie o rodzicielce; 2-E. Mama i tato; 3-A. Cerkiewny obraz; 3-K. Śródziemnomorska wyspa; 4-G. Siekierka kuchenna; 5-A. Wodospad na granicy Kanady i USA; 5-K. Stan w USA ze stolicą w Montgomery; 8-A. Święta (III w.), męczenniczka w Katanii na Sycylii; 8-M. Element konstrukcyjny oddzielający poszczególne kondygnacje domu; 10-A. Przepis, reguła, wzór, zasada; 10-M. Kamizelka ratunkowa; 13-A. Przenośna zagroda dla owiec; 13-K. Dawniej: mocna wódka; 14-G. Ptak... - „zmora” (m.in.) pomników; 15-A. Pan Bóg; 15-M. Rzeka w północnych Włoszech; 16-G. „Druć” elektryczny; 17-A. Zbrojna napaść jednego państwa na drugie; 17-M. Indianin Ameryki Północnej.



Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (REDAKCJA)



o czym piszą inni w Polsce

Kapitalizm po polsku przynosi wiele rozczarowań. Realizowany bezładnie, pod dyktando nomenklatury komunistycznej wspólnie z liberałami, tworzy labirynt napięć społecznych. W dzisiejszym przeglądzie prasy zajmujemy się szerokim pakietem najbardziej palących zjawisk ekonomicznych. Zaczynamy od zarobków Polaków, o czym pisze „Nasz Dziennik” (z 26 marca):

Srednia płaca w naszym kraju wynosi około 2000 zł brutto, czyli po odliczeniu podatków ok. 1600-1700 zł. Ale jak każda średnia, nie pokazuje ona pełnego obrazu. Jeśli weźmiemy pod uwagę aspekt terytorialny, najwięcej zarabiają mieszkańcy dużych miast, takich jak Warszawa, Poznań, Kraków czy Wrocław. Na drugim biegunie pozostają małe gminy i miasteczka z terenów dotkniętych bezrobociem, gdzie większość ludzi musi się zadowolić pensją na poziomie niewiele ponad 1000 zł, a często jest to poziom płacy minimalnej. Jeśli natomiast weźmiemy pod uwagę najbardziej dochodowe profesje, to nadal - ze względu na płacę - opta się być górnikiem. Według danych GUS, płaca w tym sektorze przekracza 160% przeciętnego wynagrodzenia; w administracji publicznej zarabia się prawie o 1/3 więcej niż średnia, w energetyce blisko 40% więcej, a pośrednicy finansowi dostają prawie tyle co górnicy. GUS podaje również, że najniższe płace mają osoby z sektorów: hotelarskiego, handlowego i ochrony zdrowia. Ciekawe jednak rzeczy można zauważyć, przyglądając się, ile zarabiają osoby pełniące różne funkcje i stanowiska. Prezesi, dyrektorzy największych firm krajowych i koncernów zarabiają od 30 do nawet 60-70 tys. zł. W granicach 10-20 tys. zarabiają księgowi w dużych firmach, redaktorzy niektórych czasopism, prawnicy, specjaliści z rynku reklamy. Na drugim biegunie mamy np. sanitariuszy (600-700 zł), ekspedientki (do 850 zł), policjantów rozpoczynających służbę (750 zł), pielęgniarki (800 zł). Na pewno Polacy nie należą do ludzi bogatych. Wąska elita ma już dochody na poziomie rozwiniętych krajów zachodnich, ale większość społeczeństwa musi zadawać się dochodami kilkakrotnie mniejszymi od biedniejszych państw Unii Europejskiej. To też dziedzictwo komunizmu, o czym rzadko się pamięta. Niestety perspektywy nie są najlepsze, wzrost PKB słabnie, bezrobocie rośnie, płaca realna też dostała „zadyszki”, a aspiracje, zwłaszcza młodego pokolenia, rosną. Wszelobocny materializm grozi nam dalszym rozwarstwieniem dochodów. Ci co zarabiają dużo, będą chcieli mieć jeszcze więcej. Niewykluczone (już to widać), że będzie rosła grupa najbiedniejszych Polaków. Już teraz połowa z nas nie radzi sobie finansowo. To może oznaczać w przyszłości tylko

jedno - ogromne problemy społeczne. I nie chodzi tylko o pracę czy płacę. Nie można też zapominać o demoralizacji ludzi i wkroczeniu na drogę przestępstwa. Różne są bowiem metody zaspakajania ambicji materialnych. W konsekwencji sytuacja gospodarcza i społeczna Polski może jeszcze bardziej się pogorszyć.

Konkurencyjny rynek stał się w Polsce okazją dla nieuczciwych. Przoduje pod tym względem kompleks zagranicznych supermarketów, które zawładnęły polskim handlem. W supermarketach łamane są podstawowe prawa pracowników. Właściciele niemieccy i francuscy, bo oni zdominowali sieć supermarketów, dopuszczają się działań niezgodnych z prawem i mimo kontrolnych kar, nic sobie z krytyki nie robią. „Życie” (z 26 marca) pisze o godnych pożałowania praktykach:

Nieprzestrzeganie zasad bezpieczeństwa to najgroźniejsze ze sklepowych uchybień, ale nie jedyne. Jak czytamy w raporcie, sieci handlowe zatrudniają kobiety w ciąży i nieletnich. Tyle, że warunki ich pracy odbiegają znacznie od tego, co przewiduje kodeks pracy. W ubiegłym roku 11 kobiet w zaawansowanej ciąży pracowało na nocną zmianę. Kobiety te brały także nadgodziny. W większości placówek handlowych pracodawcy mieli poważne problemy z wypłatą świadczeń należnych za przepracowane nadgodziny. Suma wynikająca z zaległości w wypłatach pracownikom pieniędzy za dodatkową pracę sięgała 80 tys. zł. Ale pieniędzy nie starczyło także na wypłatę pensji. Strach, poniżenie, a nierzadko morderczy wysiłek fizyczny - to uroki pracy w halach wielkich supermarketów. Większość tych, którzy doświadczyli tam pracy na własnej skórze, wie, co znaczy słowo: podłoga. Nie odnosi się ono wcale do części sklepu. „Podłoga” nazywa się pracowników fizycznych. Z „podłogą” poczynać sobie można śmiało. Nie płaci się im za nadgodziny, nie udziela urlopów. Wrażenia nie robią poobcinane palce przy maszynach do krojenia. Połamane nogi wrotkarek - to też żadna nowina. Dorzućmy jeszcze uderzenia i przygniecenia ludzi przez transportowany towar. W ten sposób można by jeszcze długo wyliczać. Kontrolerzy z Państwowej Inspekcji Pracy od dwóch lat odwiedzają supermarketów, którym zdążyli już wlepić kilkakrotnie mandatów, a najcięższe zaniedbania trafiły do kolegiów. Czy to pomaga? Jak widać, raczej nie.

Dodać należy, że sytuację pogarsza bezrobocie. W kolejce do pracy, nawet w opisywanych wyżej warunkach, czekają inni. Zresztą zagraniczni pracodawcy najczęściej podpisują umowę o pracę na czas określony, na miesiąc, trzy miesiące. Niesfornych, np. próbujących założyć związek zawodowy zegnają po upływie terminu umowy. Krótko mówiąc „dżentelmeni” z Paryża czy Frankfurtu uprawiają w Polsce prawdziwie dziki kapitalizm.

Czarny obraz III Rzeczypospolitej jest dopełniany przez brak bezpieczeństwa w miastach i miasteczkach. Niektóre z nich żyją pod autentycznym terrorem. Ciągłe bezsilna jest policja - albo współpracująca z mafiami, albo przez nie skutecznie zastraszana. Strefami bezprawia stały się takie miasta jak Nowy Dwór Mazowiecki, Wyszaków, Garwolin, Karczew, Świnoujście, Czeladź i dziesiątki innych. Temat podejmuje tygodnik „Wprost” (z 25 marca), w którym czytamy:

Przestępcy są dobrze znani, ale bardzo rzadko zatrzymywani - nie ma odważnych, którzy chcieliby złożyć obciążające ich zeznania. Wymuszane przez nich haracze są więc traktowane jak podatek. Ale na haraczach się nie kończy: bandyci porywają ludzi dla okupu, biją i katują swe ofiary, podpalają samochody zgłaszających się na policję. Bezkarność rozchłania przestępców do tego stopnia, że zaczynają terroryzować całkiem duże miasta, np. Włocławek. Mieszkańcy terroryzowanych miejscowości próbują się sami bronić. Biznesmeni Olsztyna i okolic wynajęli do ochrony firmę detektywa Krzysztofa Rutkowskiego. Kosztuje to 500 zł od osoby miesięcznie. To abonament za komfort psychiczny. Ochroniarze Rutkowskiego mają patrolować okolice prowadzonych przez przedsiębiorców firm i organizować szkolenia dotyczące zasad zachowania się w sytuacji zagrożenia. Śladem olsztyńskich przedsiębiorców mogą pójść mieszkańcy innych terroryzowanych miejscowości. Ale oznaczałoby to przyznanie, że w Polsce organy ścigania i wymiar sprawiedliwości są wobec gangów nękających spokojnych mieszkańców i biznesmenów bezradne.

Warto nadmienić, że minister sprawiedliwości Lech Kaczyński, który podejmuje zdecydowane, aczkolwiek w skali szerzej jeszcze niewystarczające decyzje, zdobył sporą popularność. Opinia publiczna oczekuje działań jednoznacznych, domaga się zaostrzenia prawa karnego i dofinansowania policji, aby ta mogła chronić społeczeństwo, korzystając z nowoczesnych środków obrony. Na marginesie wyraźnego wzrostu notowań ministra Kaczyńskiego, który cieszy się 70% popularnością w społeczeństwie, odnotujemy, że fakt ten zachęcił go do stworzenia nowej formacji prawicowej. Ale to już jest temat oddzielny. Scena polityczna bowiem rządzi się w Polsce irracjonalnymi prawami, zaś każdy nowy pomysł na tworzenie partii, zwłaszcza prawicowej prowadzi jedynie do jeszcze większego zakłócenia jednoci działań.

PRASOZNAWCA

we Francji

CZY GENIUSZ JEST OZNAKĄ CHOROBY PSYCHICZNEJ?

„Le Figaro” z 8 marca. W 1994 r. uczony amerykański John Forbes Nash, cierpiący na schizofrenię, został laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii. Jego osoba fascynuje i w jakiś sposób przeszkadza. Nash jest człowiekiem ekscentrycznym, jego działanie trudne jest do przewidzenia. Powstaje pytanie, czy jego geniusz matematyczny związany jest z szaleństwem? Talent Nasha rozkwitł na Uniwersytecie w Princeton. Spotkał on tam takie sławy jak Albert Einstein i John von Neuman, autor słynnej „Teorii gier i zachowań ekonomicznych”. W tej właśnie dziedzinie Nash odniósł sukces. Ekonomiści i matematycy od dawna stawiali sobie pytanie, w jaki sposób negocjatorzy, osoby myślące racjonalnie, będą na siebie wzajemnie oddziaływać. Nash, szukając oryginalnego punktu widzenia znajduje rozwiązanie, jakie dzisiaj wydaje się oczywiste. Dwie strony znajdują porozumienie zależne od kombinacji alternatyw, jakimi dysponują, i od potencjalnych korzyści, jakie wypłyną z porozumienia. Schizofrenia Nasha ujawniła się w 1959 r., gdy mianowano go profesorem słynnego MIT w Cambridge (Massachusetts). W chwilach przeblasków świadomości zdawał on sobie całkowicie sprawę ze swego stanu. Jego żona, wyczerpana, poprosiła o rozwód. Nikt dokładnie nie wie, czym jest schizofrenia i jak się z niej powraca. Niektórzy specjaliści uważają, że dwóch pacjentów na 10 dostępuje niemal cudownych uleceń. Od 10 lat Nash ma się dobrze. Jego żona Alicja znajduje się ponownie przy jego boku. Nash podjął pracę naukową, zwłaszcza nad istotą wszechświata i grawitacją.

WIELKI POST - NIE MARNOTRAWMY...

„Famille Chrétienne” z 3 marca. Wielki Post zaprasza nas do dzielenia się z innymi posiadanymi dobrami. By mieć czym się dzielić, czyż nie należy zacząć od unikania marnotrawienia? W jaki sposób tego uniknąć w społeczeństwie dostatku i konsumpcji? Pomyślmy o marnotrawionej żywności trafiającej do koszy na śmieci, cieknącej z kranów wodzie, stosach papieru wyrzucanego w biurach... A co o tym problemie mówi Kościół? „Bóg przeznaczył Ziemię i wszystko co ona zawiera na użytek wszystkich ludzi. Dlatego człowiek nie powinien uważać rzeczy prawnie mu przynależnych za należące tylko do niego. Powinien traktować je jako wspólne dobro, by móc z nich korzystać samemu i udostępnić je innym”. W encyklice Pawła VI „Populorum progressio” czytamy: „Gdy tyle ludzi cierpi głód, a liczne rodziny nędzę, tyle ludzi nie ma dostępu do wiedzy, tyle szkół, szpitali i domów czeka na wybudowanie, wszelkie marnotrawienie prywatne czy publiczne, każdy ostentacyjny wydatek państwowy czy osobisty, każdy wyczerpujący wysięg zbrojeń jest skandalem, jakiego nie możemy tolerować”.

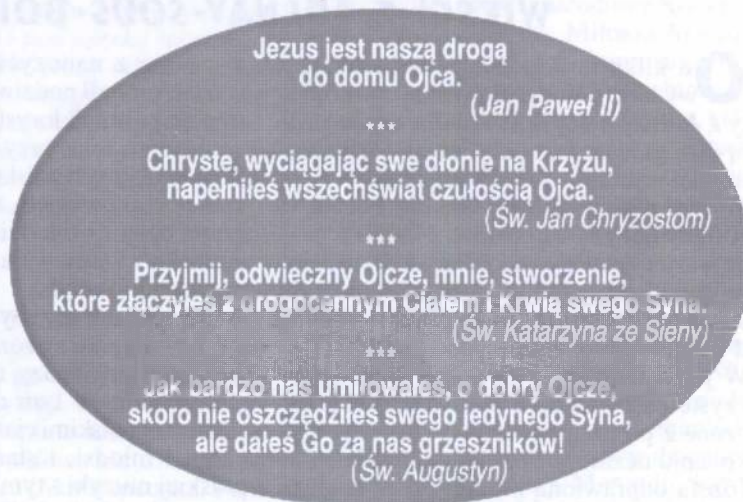
ODBUDOWAĆ ZAUFANIE

„Famille Chrétienne” z 23 marca. Artykuł noszący powyższy tytuł, poświęcony ruchowi ekumenicznemu w Kościele, zainspirowany został zbliżającymi się podróżami Ojca Świętego do Syrii i na Ukrainę. Przewidziane są one w maju i czerwcu br. W okresie dzielącym dwie podróże Jan Paweł II zwołał już kardynałów na konsystorz nadzwyczajny, poświęcony problemom ekumenicznym. List „Novo millennio ineunte”, opublikowany 6 stycznia 2001 r., znajdzie się w centrum uwagi konsystorza. Wskazuje on, iż zaangażowanie ekumeniczne dotyczy wiary i posłuszeństwa słowu Chrystusa. Jeśli Chrystus nas do tego wzywa, to znaczy że doda nam ku temu sił. Podstawowy problem ekumeniczny, czytamy dalej, jest natury psychologicznej. Trzeba zburzyć mur nieufności istniejący między mentalnością łacińską i wschodnią. Jest to kwestia pokory i wrażliwości ze strony Kościoła katolickiego. Następnie ważne będzie znalezienie gestów symbolicznych o silnym ładunku duchowym, jakie umocnią zaangażowanie w sprawę jedności.

OPRAC. ANNA WŁADYKA

Maszki M. ...

WIELKOTYGODNIOWY MEDALION Z ZADUMANIAMI



SONIK ŁAPIE ZŁODZIEI

Bogusław Sonik, były emigrant polityczny w Paryżu i redaktor „Głosu Katolickiego”, późniejszy dyrektor Instytutu Polskiego w stolicy Francji znów dał nam znać o sobie. Po powrocie do kraju piastował stanowisko dyrektora Ferstiwaliu Kraków 2000, włączył się w działania regionalnej AWS, a po wyborach samorządowych został nawet przewodniczącym Sejmiku małopolskiego. Ostatnio znów o Bogusławie Soniku w Krakowie głośno, a to z powodu złapania przez niego... złodzieja. Prasa relacjonuje: „Wychodzi właśnie z kawiarni, gdy zobaczył dwóch uciekających mężczyzn i biegnącą za nimi kobietę, która krzyczała, że została okradziona. Ruszył w pogoń. Biegł około 800 metrów. - Wtedy jeden ze złodziei wyraźnie osłabł i schował się w sklepie. Tam go osaczyłem i ujęłem - relacjonuje”. Złodziej został przekazany policji, a obywatel Sonik ma otrzymać dyplom z podziękowaniem od stróżów porządku.

JAN KCIUK



Dokończenie ze str. 7

HOMO DEMOCRATICUS

Sumienie oparte nie na religii, a na konsensie społecznym jest więc także sumieniem politycznym, sumieniem upolitycznionym, zawężonym, ograniczonym. Wprawdzie kryteriów dobra i zła nie narzuca już takiemu sumieniu władza dyktatorska - tej czy innej partii - ale władza demokratycznej większości, jednak jest to ciągle projekt politycznego kształtowania ludzkiego sumienia. Także w przypadku *homo democraticus* to polityka ma w ostateczności formować obywatelską moralność i ludzkie sumienie.

Europa jest dzisiaj cywilizowana na wiele sposobów. Silne są w Europie elementy cywilizacji religijnych (chrześcijaństwo, judaizm, islam), ale silne są i elementy cywilizacji areligijnych. Wydaje się, że *homo democraticus*, z jego nowym sumieniem, kształtowanym przez opinię demokratycznej większości jest kolejną współczesną próbą z dziedziny inżynierii społecznej, wpisującą się jednak w znane, stare próby redukcji sumienia religijnego do sumienia już tylko politycznego.

Zważywszy, że Machiavelli pozostawiał jednak, przynajmniej rządzone, tradycyjne sumienie religijne, a narodowy socjalizm niemiecki pozostawiał, przynajmniej w praktyce politycznej, pewną autonomię dla tradycyjnego sumienia - stwierdzić można z zaskoczeniem, że *homo democraticus* ze swym politycznym sumieniem demokratycznym bliższy jest Nietzschemu i marksistowskiej inżynierii społecznej. Taka łagodna wersja *homo sovieticus*?

Totalizacja demokracji, jej coraz śmielsze wkraczanie w obszary moralności może jednak z czasem wyodrębnić tę wersję.

MARIAN MISZALSKI

polonijne remanenty

Choć zbliża się Wielkanoc, wciąż mamy jeszcze w Redakcji relacje ze spotkań okresu Bożego Narodzenia. Zatem jeszcze trochę „polonijnych remanentów”. (Red.)

WIEŚCI Z AULNAY-SOUS-BOIS

Od kilku lat kalendarz ważniejszych wydarzeń w życiu polskiej wspólnoty z Aulnay-sous-Bois i okolic wyznaczają dwa główne ośrodki: Polska Misja Katolicka oraz filia Szkoły Polskiej.

W tym roku szkolnym Szkoła Polska w Aulnay liczy 108 uczniów, z którymi pracują cztery nauczycielki. Przy Szkole działa Rada Rodziców, która ukonstytuowała się w Association de Parents d'Elèves d'Origine Polonaise.

W październiku 2000 r. odbyło się uroczyste pasowanie 18 pierwszaków, połączone z programem artystycznym w wykonaniu uczniów. Później, w kościele św. Józefa odprawiona została przez księdza proboszcza Z. Stefańskiego Msza św. inaugurująca rok szkolny.

Tradycyjnie już w styczniu Rada Rodziców zorganizowała Gwiazdkę dla polskich dzieci i ich rodziców. W niedzielę, 14 stycznia, o godz. 15⁰⁰ ponad 400 osób wypełniło salę Chanteloup. Wśród zaproszonych gości jak zwykle nie zabrakło pana Abrioux z małżonką, mera Aulnay-sous-Bois i zarazem deputowanego do parlamentu. Trudno przecenić przychylność jaką p. Abrioux i zarząd miasta od wielu lat darzą Polaków.

Po przywitaniu gości przez proboszcza i przez przewodniczącego Rady Rodziców oraz wspólnego odśpiewania kolędy „Wśród nocnej ciszy” wszyscy złożyli sobie wzajemnie życzenia, łamiąc się opłatkiem. Po czym uczniowie Szkoły Polskiej zaprezentowali Jasełka przygotowane

wspólnie z nauczycielkami. Następnie wszyscy mogli podziwiać porywający występ zespołu folklorystycznego działającego od tego roku przy Radzie Parafialnej. W przepięknych polskich strojach, w wielościoż krakowskich, trzydziestoosobowa grupa dzieci i młodzieży zatańczyła krakowiaka i zaśpiewała kilka tradycyjnych polskich piosenek.

Po występach przybył owacyjnie witany św. Mikołaj, który rozdał dzieciom ponad 200 paczek, między innymi i z polskimi słodzciami. W tym czasie goście mogli się raczyć polskimi ciastami. Do końca wieczoru i młodszy, i starsi tańczyli w rytm polskiej muzyki - tym razem dominowały rytmy dla młodych. Zabawa wielokrotnie była przerywana konkursami z nagrodami oraz loterią fantową.

W uroczystość Chrystusa Króla, święto patronalne zgromadzenia księży chrystusowców, z którego wywodzą się obydwa księża pracujący w Aulnay-sous-Bois: ks. Stefański i ks. Sowowski, Rada Parafialna zorganizowała obiad. Przy obficie zastawionych stołach zasiadło 400 osób. W menu znalazły się m.in. zimny półmisek i polskie ciasta. Wieczorem zaserwowano smakowity bigos, któremu towarzyszyło żywiołowe piwo oraz... Bordeaux. Do tańca akompaniował zespół muzyczny z solistką. W repertuarze znajdowały się zarówno tradycyjne utwory biesiadne, jak też rytmy dla młodszej generacji, ale królowała jednak polska atmosfera. Kilka godzin wcześniej, w trakcie niedziel-

nej Mszy św., rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. Stanisław Jez wręczył państwu Baran Złoty Medal Zasługi. Odznaczenie to przyznawane jest osobom szczególnie zasłużonym dla polskiej społeczności katolickiej we Francji. Rzeczywiście, trudno przecenić wszystkie zasługi państwa Baran dla wspólnoty polonijnej w Aulnay-sous-Bois i okolicach. Pani Baran od tylu już lat z niespożytą energią, której mogłyby jej pozazdrościć młodsze pokolenia, dba o czystość polskiej kaplicy, a także o to, by jej ołtarz (a od dwóch lat również kościół św. Józefa) był stale ukwiecony. Oczywiście, lista zasług jest o wiele dłuższa. Wypada tylko życzyć Państwu Baran jak najdłuższych lat życia oraz godnych naśladowców.

Na koniec karnawału l'Association Educative de la Mission Catholique Polonaise, założone przez Duszpasterską Radę Parafialną w Aulnay-sous-Bois, zorganizowało bal karnawałowy i zaprosiło znany chyba wszystkim Polakom we Francji zespół Kubiaka. Zespół ten, złożony z kilkunastu muzyków, solistów i tancerek, zaprezentował bogaty program, który mógł zadowolić najbardziej wybredne gusta. Oprócz tradycyjnych polskich utworów w repertuarze zespołu znalazły się również najnowsze przeboje, na przykład z musicalu „Dix Commandements”. Mimo późnej pory (zabawa zakończyła się o trzeciej rano) wszyscy bawili się do końca. A wychodząc, wielu gości pytało: „Kiedy następna zabawa z Kubiakiem?”. Oby jak najszybciej!

CZESŁAW NOSTER

CZŁONEK RADY PARAFIALNEJ

I PRZEWODNICZĄCY RADY RODZICÓW

JUBILEUSZOWE ŚWIĘTA W LOURDES

Wiadomo, czym jest dla Polaków Wigilia. To chyba jedyna chwila, gdy nawet telewizor z seriałem się zamyka, aby przynajmniej ten jeden raz w roku być rzeczywiście razem ze sobą. Takie warunki spędzenia wspólnie Wigilii znajdujemy w Domu PMK Bellevue w Lourdes. Przy stole wigilijnym zasiadło przynajmniej dwa razy tyle osób, co w poprzednich latach. Świadczy to o tym, że wieść o serdecznym przyjęciu, jakiego tu się doznaje, rozchodzi się szybko. Serdeczny nastrój, gościnność, wspaniałe jedzenie, to zasługa Sióstr Nazaretanek, które tu pracują. Wieczera wigilijna rozpoczęła się od śpiewu kolęd, łamania się opłatkiem i składania sobie życzeń. Życzenia, jak zwykle, trwają długo, bo każdy pragnie podzielić się z drugim dobrym słowem i opłatkiem, jak chlebem. Tak drobne rzeczy: kolęda, opłatek, kilka słów - i obcy sobie ludzie stają się wspólnotą. Trwają życzenia, a ja spoglądam na stoły, by podać Państwu, jakie tradycyjne potrawy wigilijne na nich widzę: na pierwszym miejscu barszcz i pierogi, jest oczywiście i ryba, a do niej i kapusta gotowana, następnie śledź w śmie-

tanie i sałatka jarzynowa, nieco dalej kompot z suszonych owoców i najlepsze na świecie polskie pierniki.

Drogi Czytelniku „Głosu Katolickiego” zapraszam do Lourdes i na Wielkanoc. Niech przyjadą i sami zobaczą. Nasz Dom jest otwarty przez cały rok. Na przykład w uroczystość Objawienia Pańskiego znowu przybyło do niego wielu gości. Trzej Monarchowie poprzebie-rani w zwykłe ubrania zmieszali się z tłumem uczestników, tak że nikt nie wiedział, czy obok niego siedzi Jego Królewska Mość czy zwykły śmiertelnik. Po dobrej kolacji, a w czasie śpiewu kolęd, Siostry podały smaczne pączki. Jak się okazało, w Domu w Lourdes insygnia królewskie były ukryte w... polskich pączkach. Na tę wiadomość wszyscy poczuliśmy się szalenie dumni, bo chociaż daleko od Ojczyzny, to jednak, jako Polacy, wszyscy stanowimy „królewski szczepek Piastowy”. To spotkanie z Królami okazało się bardzo interesujące, bo oni, wciąż pomni ostrzeżeń anioła przed Herodem, postanowili iść wprost do Nazaretu, to znaczy - w Lourdes - do Sióstr Nazaretanek. Tu spo-

tkala ich miła niespodzianka, bo i piękna szopka betlejemka też została przeniesiona do polskiego domu. Najwięcej zaś dziwili się temu, że w szopce nic nie uległo zmianie. Wszystko zastali tak, jak przed dwoma tysiącami lat: mały Pan Jezus nic się nie zmienił, Maryja wciąż tak samo młodziutka, a i św. Józefowi lat nic nie przybyło.

Na koniec, to co najważniejsze. Szczególne uznanie i podziękowania należą się oczywiście Siostronom Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Dzięki ich pracy i poświęceniu panuje tu - w Domu - ta nazaretańska atmosfera życzliwości dla każdego. Skąd one, słabe istoty, czerpią do tego siły? Jedyna odpowiedź: ze swej nieustannej łączności z Najświętszą Rodziną - z Jezusem, Maryją i św. Józefem. Oto imiona naszych Sióstr: siostra Klaudia - przełożona, siostra Urszula, siostra Marie Joseph, siostra Bernarda i siostra Zofia. „Bóg zapłać” Siostronom i „Szczęść Boże” w dalszej pracy w imieniu wszystkich, którzy z Waszej gościnności korzystają.

Ks. JAN ROBAKOWSKI

listy do Marii-Teresy

Pani Mario Tereso!

Piszę do Pani w sprawie listu p. Leona („GK”, n° 46/2000). Pan Leon, według mnie, należy do emigracji „kawiorowej”. Egoistycznie opuścił Polskę nie z przyczyn politycznych, nie „za chlebem”, ale by mieć kawior na chleb. A teraz „pluje w zupę” gościnnie mu ofiarowaną, bo Francuzi niby oddają starych rodziców do domów starców. A czy w Polsce jest lepiej?

Podaję dwa przykłady:

1) 86-letnia staruszka posiada własnościowe mieszkanie, które przepisała na wnuczkę z myślą, że ona będzie u niej mieszkać i opiekować się nią. Ta po kilku miesiącach wyprowadziła się, bo „u babci smutno”. I staruszka znowu jest sama, z rozrzedzeniem serca, odjętą jedną piersią i chorobą Parkinsona. Dzieci i wnuki mieszkają w tym samym mieście, ale odwiedzają ją raz na dwa tygodnie i to na krótko, bo „nie ma o czym rozmawiać”. Sama chciałaby iść do domu starców, ale dzieci się nie zgadzają. I taka jest szczęśliwa we własnym domu, że pragnie śmierci.

2) W zeszłym roku zaprosiłam na wakacje kuzyna z synem. Po niecałym miesiącu kuzyn wrócił do kraju, bo matka (moja ciotka) była ciężko chora, syn natomiast poprosił, czy nie mógłby zostać aż do rozpoczęcia studiów. I jak został, to na cały rok. Znalazł pracę i tyle odłożył (gościłam go za darmo), że za część pieniędzy rodzice przebudowali dom, dobudowali osobny pokój dla teściowej i tylko dlatego staruszka mogła szczęśliwie mieszkać przy dzieciach aż do śmierci.

Ja przyjechałam z rodzicami do Francji przez Rumunię w 1940 r. z powodu wojny, (ojciec był śląskim patriotą), a nie wróciliśmy do kraju po wojnie z powodu komunizmu. Mąż brał udział w Powstaniu Warszawskim, potem był internowany w Austrii. Po wojnie wybrał Francję, bo drzwi do Polski były zamknięte. To były głębokie, nierozwiązywalne rozdarcia, nie takie jak dylemat Leona: pszeniczny chleb z masłem we Francji albo żytni ze smalcem w Polsce. Żyję we Francji przeszło 60 lat i poznałam inność Francuzów. Oni są materialistami (nie tylko oni), ale są i kulturalni, uprzejmi, punktualni. Mają jeszcze jedną zaletę, niedostrzegalną, ale cenną - takt, którego nie zauważam u rodaków z kraju, nawet tych uważających się za bardzo inteligentnych. Natomiast polską zaletą jest... gościnność, Francuzom raczej nieznana.

Pan Leon pisze, że marzy o Polsce, rozkoszując się dobrobytem uzyskanym we Francji. Ale nawet gdyby mógł żyć w Polsce na tym samym poziomie materialnym, co we Francji, to i tak do kraju nie wróci. Tutaj się zakorzenił, dzieci jego jeszcze głębiej, i lżej oddycha francuskim powietrzem, chociaż zanieczyszczonym częściowo jego samochodem.

Życzę panu Leonowi, żeby się pogodził z francuską mentalnością i z faktem, że los

starego, nieproduktywnego i niepotrzebnego nikomu człowieka jest wszędzie taki sam. Zastanawiam się, czy staremu człowiekowi jest lepiej samemu w domu pod stałym nadzorem pielęgniarzy, czy w domu starców wśród rówieśników i pod opieką lekarską? Jednak na to pytanie może odpowiedzieć tylko sam zainteresowany, jeżeli jest jeszcze sprawny fizycznie i psychicznie.

Pani rubrykę czytam zawsze z zainteresowaniem i gdy w jakimś numerze „GK” jej nie ma, to czegoś mi brakuje.

ANNA

Droga Pani Anno!

Pan Leon, którego list tak Panią poruszył, zastanawia się nad problemem ludzi starszych, opierając się na obserwacji najbliższego otoczeniu, czyli na środowisku francuskim. Myślę, że opinie tam zawarte są dość typowe. Oczywiście, nie oznacza to wcale, że jest to specyfika francuska. Pani podała przykłady z Polski. Podobne postawy można zacytować z wielu innych krajów. Nie o kraj wszak chodziło, ale raczej o sam problem samotności i opuszczenia, czego często doświadczają ludzie w podeszłym wieku, o pustkę uczuciową, jaka powstaje wokół nich. Domy dla osób starszych niewątpliwie są dobrodziejstwem dla osób samotnych czy samotników z wyboru, ale nie powinny być miejscem dla tych, którzy całe życie spędzili wśród dzieci, wnuków i którzy pragną być z nimi do końca.

Natomiast w swoim liście poruszyła Pani inny, ważny temat, a mianowicie stosunek polskich emigrantów do Francuzów. Myślę, że warto się nad tym zastanowić, bo wielokrotnie spotykamy się z opiniami kierowanymi pod adresem Francuzów, krytykującymi ich za to czy za tamto. Podzielałam w pełni Pani opinie. Francja od niemal dwustu lat była przychylna polskiej emigracji, począwszy od fali Wielkiej Emigracji, która napłynęła do po klęsce Powstania Styczniowego, aż po najnowszą historię Polski i stan wojenny. Trzeba o tym pamiętać, a także być wdzięcznym za to, że na przestrzeni wieków Francja była gotowa przyjmować emigrantów, w tym tysiące Polaków. W trudnych latach naszej historii, po wojnie i później, powrót do kraju często był niemożliwy: zagrażał bowiem wolności, a nawet życiu. Także po latach zakorzeniania się w kraju emigracji, ze względu na pracę zawodową, kształcące się dzieci itd., wiele osób już nie wyobraża sobie powrotu do Polski na stałe, chociaż tęsknią i przeżywają różne związane z tym dylematy. Taka jest cena emigracji. Nie istnieją obecnie żadne obiektywne trudności, aby do Polski nie mogli powrócić ci, którzy we Francji źle się czują, którzy nie akceptują mentalności Francuzów. To w końcu oni są u siebie, a my korzystamy z ich gościnności. Emigranci, którzy postanowili pozostać na gościnnej ziemi francuskiej, czynią to wyłącznie z własnego wyboru. Jednakże tych powrotów nie odnotowujemy zbyt wielu - to o czymś świadczy.

MARIA TERESA LUI

KONKURS IM. MIŁOSZA MAGINA

Dziewiąty Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Miłosza Magina przeszedł już do historii. Impreza po raz pierwszy organizowana bez udziału zmarłego przed dwoma laty kompozytora, który był jej inicjatorem, odbyła się w dniach 15-20 marca w Paryżu. Jury, które obradowało pod przewodnictwem Janusza Olejniczaka, przyznało nagrody i wyróżnienia zarówno dla początkujących adeptów sztuki pianistycznej, jak i dla młodych artystów już koncertujących.

W koncercie laureatów, który odbył się 20 marca w Wielkim Audytorium UNESCO, udział wzięła tylko część z nich. Rozpoczął się on od występu najmłodszej laureatki, liczącej zaledwie dziewięć lat Enkhjin Gansukh z Mongolii, która zagrała „Małego Murzynka” Debussy'ego. Ten azjatycki kraj był godnie reprezentowany w konkursie, dając łącznie dziesięcioro laureatów. Jedną z nich, 11-letnia Odtsetseg Khuagbaatar zachwycała poruszającym kujawiakiem „Pieśń żniwna” Magina, dając (w tym wieku!) próbę interpretacji dzieła. O ile młode Francuzki Alexandra Girat i Agnès Chevallier grały raczej poszczególne nuty niż utwór jako całość, o tyle 12-letnia Polka Balbina Piotrowska zwróciła na siebie uwagę dojrzałym wykonaniem „Dziwczynki o lnianych włosach” Debussy'ego. Podobnie 14-latek Paweł Sobowiec, który „czuje” muzykę Chopina, nawet gdy nie jest to ta typowo „polska” („Trzy tańce szkockie”); ponadto jest on pewny swej gry i ma już zaczątki osobowości scenicznej. Inna Polka, Anna Filipczuk, okazała się bardzo sprawna technicznie w *presto ma non troppo* z chopinizującej „Małej sonaty” Magina. Z kolei Japonka Maiko Takamura niemal utożsamiała się z muzyką, zarówno grając w niezwykle skupieniu „Ogród w deszczu” Debussy'ego, jak i podejmując wyzwanie trudnej partytury „Pięciu preludów” Magina.

W gronie artystów koncertujących przyznano dwie nagrody. Grand Prix otrzymała Eri Iwamoto z Japonii, która bez wątplenia jest już dojrzałą osobowością artystyczną, czego dowiodła zwłaszcza w subtelnym wykonaniu „Wariacji h-mol” Szymanowskiego. Druga nagroda przypadła w udziale Matyldzie Rotkiewicz, która została także uznana za najlepszą interpretatorkę muzyki Magina; nic dziwnego, skoro wcześniej pracowała pod jego kierunkiem. Polka, która przed publicznością czuje się jak ryba w wodzie, gra z dużą łatwością i siłą, co pokazała w „Sonacie nr 4” tego kompozytora.

Rzeczową konferansjerkę w czasie koncertu prowadzili: Margot Magin i Jan Kukuryka. Następny Konkurs im. Magina odbędzie się w marcu 2003 r.

PAWEŁ BIELIŃSKI



Polacy na Zachodzie

PIELGRZYMKA DO WŁOCH 1-7 CZERWCA

Z POLSKĄ MISJĄ KATOLICKĄ W DUCHU RADIA MARYJA!

Program:

1 dzień: 1 VI - Przylot do Rzymu (godz. 11⁴⁰), przejazd autokarem w okolice Neapolu. Zwiedzanie Pompejów - miasta zasypanego przez Wezuwiusza. Wieczorem przyjazd do Sorrento.

2 dzień: 2 VI - Całodzienna wycieczka na Capri, wyspę urzekającą krajobrazami i śródziemnomorską roślinnością (możliwość uczestnictwa w rejsie dookoła wyspy).

3 dzień: 3 VI - Przejazd do Cassino. Msza św. na polskim cmentarzu na Monte Cassino. Przejazd w okolice Asyżu. Zakwaterowanie w *** hotelu.

4 dzień: 4 VI - Zwiedzanie Asyżu. Msza św. Przejazd do Rzymu. Nocleg w Domu Polskim im. Jana Pawła II.

5 dzień: 5 VI - Msza św. Zwiedzanie Rzymu: Watykan, Bazylika św. Piotra, Muzea Watykańskie. Po południu spacer po mieście: Plac Hiszpański, Fontanna di Trevi, Panteon, Plac Navona z Fontanną Czterech Rzek. Czas wolny.

6 dzień: 6 VI - Udział w audiencji generalnej na Placu św. Piotra. Zwiedzanie Bazyliki Santa Maria Maggiore i Bazyliki św. Jana na Lateranie. Katakumby św. Kaliksta. Czas wolny.

7 dzień: 7 VI - Msza św. Zwiedzanie Rzymu: Koloseum, Łuk Konstantyna, Forum Romanum, Plac Kapitoński i Plac Wenecki. Przejazd na lotnisko. Godz. 17³⁰ - odlot do Paryża. Przylot - 19³⁵.

Cena pielgrzymki 4500 FF. W cenie: noclegi, śniadania, kolacje, przejazdy, pilot-przewodnik, bilety wstępu do Pompejów, przejazd i kolejka na Capri, bilety wstępu do Muzeów Watykańskich i do Katakumb św. Kaliksta. (Być może Msza św. w kaplicy prywatnej Papieża.) Opłata nie obejmuje posiłków południowych. Zapisy w biurze PMK, 263 bis rue Saint-Honoré, 75001 Paris. Tel. 01 55 35 32 32 / 22. lub wieczorem 01 42 86 93 42. Osoby nie posiadające ubezpieczenia powinny to zgłosić przy zapisie. Przy zapisie obowiązuje zaliczka. Pieniądze przesyłane czekiem wpłacamy na konto: Aumonerie Polonaise Rectorat CCP 041 Paris 23 343 69 N.

Serdecznie zapraszamy!

Ks. TADEUSZ ŚMIECH

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE:

18 KWIETNIA 2001

45. ROCZNICE ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZI

KS. JAN PRANKE

19 KWIETNIA 2001

25. ROCZNICE ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZI

KS. WALDEMAR KRASNY CM

Z tej szczególnej okazji

Rektor PMK we Francji ks. prał. St. Jeż

i Redakcja „Głosu Katolickiego”

składają Czcigodnym Jubilatom życzenia obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mme Genowefa Bechu-Pyrz	430 Frs
Mr Lech Dolata	500 Frs
Mr Vincent Konieczny	500 Frs
Mr Stefan Mazurowski	500 Frs

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaźni” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja



Polacy w Beneluksie

WIELKI TYDZIEŃ WIELKANOC W BRUKSELI

Wielki Czwartek (12 kwietnia) - kaplica PMK: godz. 19⁰⁰
- ceremonie wielkoczwartkowe.

Wielki Piątek (13 kwietnia) - kaplica PMK: godz. 18³⁰
- Droga krzyżowa; godz. 19⁰⁰ - Pamiątka Męki Pańskiej; czuwanie przy Grobie Pańskim - do północy.

Wielka Sobota (14 kwietnia) - kaplica PMK:
- adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 19⁰⁰,
- święcenie pokarmów od godz. 10⁰⁰ do 18⁰⁰
(dzieci przychodzą ze świeconką o godz. 11⁰⁰),
- ceremonie wielkosobotnie.

Niedziela Wielkanocna (15 kwietnia)

- kościół Notre-Dame de la Chapelle:

- Rezurekcja - godz. 7⁰⁰,

- pozostałe Msze św. o godz. 10³⁰, 16³⁰, 18³⁰.

Poniedziałek Wielkanocny (16 kwietnia) - kaplica PMK:

Msze św. jak w niedzielę - godz. 8⁰⁰, 10³⁰, 16³⁰, 18³⁰.

BAGNOLET: REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE OD 6 DO 8 KWIETNIA

PIĄTEK - 6 KWIETNIA:

19⁰⁰ - Spowiedź; 20⁰⁰ - Droga krzyżowa; 20³⁰ - Liturgia Słowa z nauką rekolekcyjną.

SOBOTA - 7 KWIETNIA:

18⁰⁰ - Spowiedź. 18³⁰ - Nauka rekolekcyjna; 18³⁰ - Gorzkie żale; 19³⁰ - Msza św. z nauką rekolekcyjną.

NIEDZIELA - 8 KWIETNIA:

12³⁰ - Msza św. z nauką rekolekcyjną i poświęcenie palm.

WIELKA SOBOTA - 14 KWIETNIA: Poświęcenie pokarmów: od 10⁰⁰ do 12⁰⁰ i od 14⁰⁰ do 18⁰⁰ - co pół godziny.

OFIARY NA RZEMONT DOMU KOMBATANTA

Mr Piotr Mazur	1000 Frs
Mr Stanisław Bajak	1000 Frs
Mme Maria i Mme Halina Żbik	500 Frs
Mme Stanisława Kurtyka	300 Frs
Mr Jan Wolsza	2000 Frs
NN	10000 Frs
Mme Anna Łucka	500 Frs
Mme Anna Pieprzycka	300 Frs
Association du Musée de l'Armée Polonaise	500 Frs
Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.	
Wpłaty można dokonywać na konto: Association Concorde -	
Communauté de la Misericorde Divine	
Credit Lyonnais, nr konta 009738Q	

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Mme Marianne SKORA - VYANS LE VAL	500 Frs
Association Polonaise Catholique de Chorale Clermont-Ferrand	
Mme Janine Grygiel - CEBAZAT	1000 Frs
Ks. Bogusław Brzyś - DAMMARIE LES LYS	1800 Frs
w tym:	
PZK -	700 Frs
Bractwo Różańcowe -	600 Frs

OFIARODAWCOM SKŁADAMY SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

TV POLONIA

OD 9 DO 15 KWIETNIA

PONIEDZIAŁEK 09.04

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵ Wiadomości: 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵; 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Kwadrans na kawę 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - telenowela 9⁰⁵ Akademia IQ 9³⁵ Matki, żony i kochanki - serial 10³⁰ Jestem 11¹⁵ Wieczór z Jagielskim 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Warszawa znana i nieznaną 12²⁵ Grać można na wszystkim - reportaż 12⁴⁰ Budujemy mosty - teleturniej 13¹⁰ Klan - telenowela 13³⁵ Kuchnia polska 13⁴⁵ Bazarach - film dok. 14³⁰ Wołam do Ciebie, Panie - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Rodzina Kossaków - film dok. 15⁴⁵ Magazyn żeglarski 16⁰⁰ Małe ojczyzny 16¹⁵ Rozmowy „Hulaj Duszy” 16³⁰ Psi świat - dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Galeria malarstwa 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18³⁵ Klan - telenowela 18⁵⁵ Telezakupy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ W starym dworcu 21³⁵ Koncert Piosenki Aktorskiej 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Droga - film dok. 23¹⁵ Ernst Wiechert - film dok. 23⁴⁵ Medytacje Wielkopostne 0¹⁵ Galeria malarstwa 0³⁰ Wiadomości 1⁰⁰ Adam Hanuszkiewicz 1¹⁵ Mieszkaniec zegara z kurantem 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - telenowela 2³⁰ W starym dworcu 4⁰⁵ Koncert Piosenki Aktorskiej 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Oto Polska

WTOREK 10.04

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵ Wiadomości: 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵; 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Magazyn żeglarski 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - telenowela 9⁰⁵ Psi świat - dla dzieci 9³⁰ W starym dworcu 11⁰⁵ Koncert Przeglądu Piosenki Aktorskiej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Bliżej sztuki 12²⁵ Zdobywcy Karpat - film dok. 12⁵⁰ Atom, gwiazdy, życie 13¹⁰ Klan - telenowela 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Sportowy tydzień 14³⁵ Motywy pasyjne w muzyce - koncert 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Orkiestra św. Mikołaja - koncertu 16⁰⁰ Mini wykłady: O maskach 16¹⁵ Rozmowy „Hulaj Duszy” 16³⁰ Jan - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedyńeczki - dla dzieci 17⁵⁰ Dialogi z przeszłością 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - telenowela 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20²⁵ Raport 21¹⁵ Szalom na Szerokiej - koncert 22⁰⁵ Album krakowskiej sztuki 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Renesansowy psalterz - film dok. 23²⁵ J. S. Bach: Koncert Adur 23⁴⁵ Forum 0³⁰ Wiadomości 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Reksio - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - telenowela 2³⁰ Sukces - serial 3⁰⁰ Raport 3⁴⁵ Bliżej sztuki 4⁰⁵ Rozmowy „Hulaj Duszy” 4²⁰ Album krakowskiej sztuki 4⁴⁰ Małe ojczyzny 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Dialogi z przeszłością

ŚRODA 11.04

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵ Wiadomości: 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵; 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - telenowela 9⁰⁵ Wyprawy z Azymutem 9³⁰ Sukces - serial 10⁰⁰ Raport 10⁴⁵ Szalom na Szerokiej - koncert

11³⁵ Album krakowskiej sztuki 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ W solnym uzdrowisku 12²⁵ Jaworowe nuty - reportaż 12⁴⁵ „Lucik” - reportaż 13¹⁰ Klan - telenowela 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Forum 14³⁰ Kulisy wojska 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Bezludna wyspa 16⁰⁰ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Noddy - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Julek i zwierzęta - dla dzieci 17⁵⁰ Katecheza dla Rodaków 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - telenowela 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Wielki Tydzień - film fab. 21³⁵ Ewa Bem - koncert 22¹⁰ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ogród sztuk 23³⁰ Linia specjalna 0³⁰ Wiadomości 1⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 1¹⁵ Dziewczynka z orzeszka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - telenowela 2³⁰ Wielki Tydzień - film fab. 4⁰⁰ Ewa Bem - koncert 4⁴⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport

CZWARTEK 12.04

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵ Wiadomości: 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵; 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - telenowela 9⁰⁵ Noddy - serial 9³⁰ Wielki Tydzień - film fab. 11⁰⁵ Ewa Bem - koncert 11⁴⁵ Forum Polonijne 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Astronaucci 12²⁵ Wokanda historii - widowisko 13¹⁰ Złotopolscy - telenowela 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Linia specjalna 14⁴⁰ Ludzie listy piszą 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Koncert: Spotkania Cygańskie 15⁴⁵ Nowa książka - film 16⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16¹⁵ Rozmowy „Hulaj Duszy” 16³⁰ Trzy szalone zera - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Bajeczki Jedyńeczki - dla dzieci 17⁴⁵ Wielki Tydzień w Jerozolimie 18¹⁰ Mój Toruń - reportaż 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - telenowela 19⁰⁰ Kariery i marzenia - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji 21²⁵ Big Zbig show 22¹⁵ Anima 22³⁵ Panorama 22⁵⁵ Sport 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Film znaleziony w Katyniu - film dok. 0³⁰ Wiadomości 1⁰⁰ Kariery i marzenia 1¹⁵ Bajki zza okna 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - telenowela 2²⁵ Teatr Telewizji 3³⁰ Big Zbig show 4⁴⁰ Anima 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport

PIĄTEK 13.04

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵ Wiadomości: 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵; 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Kariery i marzenia 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - telenowela 9⁰⁵ Trzy szalone zera - serial 9³⁰ Klub Pana Rysia - dla młodych 10⁰⁰ Paweł i Gawel - komedia 11¹⁵ Droga Krzyżowa 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Cysterski szlak 12²⁵ Triduum - film dok. 13¹⁰ Złotopolscy - telenowela 13⁴⁰ Nasze śląskie kroszonki - reportaż 14⁰⁰ Refleksja z ks. M. Malińskim 14⁰⁵ Ars Organi - reportaż 14²⁵ Refleksja z ks. M. Malińskim 14³⁰ Pascha u Kapucynów - reportaż 14⁵⁰ Refleksja z ks. M. Malińskim 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Koncert w katedrze rzeszowskiej 16¹⁵ Hity satelity 16³⁰ Droga, życie, miłość - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 17⁵⁰ Wielki Tydzień w Jerozolimie 18¹⁰ Misterium w Kalwarii - reportaż 18³⁵ Złotopolscy - telenowela 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵

Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Twarze i maski - serial 20⁵⁰ Totus tuus - H. M. Górecki 21⁰⁵ Droga Krzyżowa z Koloseum 22³⁵ Panorama 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Czarna Madonna - film dok. 0²⁰ Arvo Part Miserere 1⁰⁵ Tommaso Albinioni „Adagio” 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - telenowela 2³⁰ Twarze i maski - serial 3²⁰ Hity satelity 3³⁵ Triduum - film dok. 4¹⁵ Cysterski szlak 4³⁵ Czarna Madonna - film dok. 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Droga, życie, miłość - reportaż

SOBOTA 14.04

6⁰⁰ Odbicia - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia - program 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Gość Jedyńki 7⁵⁵ Polskie stada i stadniny koni - program 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁵ Twarze i maski - serial 10¹⁵, 11¹⁵, 11⁵⁵, 13³⁵, 14³⁰, 15²⁵, 16⁰⁵ Ta nasza starość 10²⁵ Misterium światła - reportaż 10⁵⁵, 11²⁵, 12⁰⁰ Klan - telenowela 12²⁵ Nadwiślańskie Soplicowo - reportaż 12⁵⁵ Cud wody - reportaż 13⁴⁵ Oratorium Wielkanocne 14⁴⁰ Królestwo zielonej polany - dla dzieci 15⁰⁵ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - poradnik 15⁴⁰ Gwiazdzyński polskiego sportu - film dok. 16¹⁵ Święcone w Kurtybie - reportaż 16³⁰ Program krajoznawczy 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Gość Jedyńki 17³⁰ Wielki Tydzień w Jerozolimie 17⁵⁰ TV Polonia Polonii 18²⁵ Na dobre i na złe - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 19⁵⁵ Oredzie Prymasa Polski 20⁰⁵ Matka swojej matki - dramat 21³⁵ Jesteś, który jesteś - koncert 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Hallo Szpicbródka - komedia 0³⁵ Sekrety Pieśni Pasyjnych i Wielkanocnych 1⁰⁰ Nasze śląskie kroszonki - reportaż 1¹⁵ Bolek i Lolek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 1⁵⁵ Oredzie Prymasa Polski 2⁰⁵ Matka swojej matki - dramat 3⁴⁰ Oratorium Wielkanocne 4³⁰ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Misterium światła - reportaż 5⁵⁵ Hity satelity

NIEDZIELA 15.04

6¹⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Wszystkie święte Nepomuki - reportaż 7³⁵ Jesteś, który jesteś - koncert 8³⁰ Polskie stada i stadniny koni 9⁰⁰ Wielkanocka u Pogórzan - film dok. 9²⁵ Mesjasz - oratorium G. F. Haendla 10²⁵ Transmisja Mszy św. 12⁴⁵ Porozmawiajmy przy śniadaniu 13⁴⁰ Jezus - film historyczny 15¹⁰ Raz na ludowo - koncert 16¹⁰ Jan Paweł II w Ziemi Świętej - film dok. 17¹⁰ Teleexpress 17²⁵ Koncert wielkanocny - dla dzieci 18⁰⁰ Wielki Tydzień w Jerozolimie 18²⁰ Marzenia Marcina Dańca - program rozrywkowy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ U Pana Boga za piecem - komedia 21³⁵ Golec uOrkiestra „Wszystkim na uciechę...” - koncert 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Honor dziecka - komedia 0⁰⁵ Benefis Szymona Szurmieja 1¹⁵ Rycerz Piotruś herbu Trzy Jabłka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ U Pana Boga za piecem - komedia 3⁴⁰ Golec uOrkiestra - koncert 4³⁰ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Wielkanocka u Pogórzan - film dok.

Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz., a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.



INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ male grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
 - ☐ kursy zwykłe
 - ☐ intensywny kurs w sobotę
 - ☐ przygotowanie do egzaminów
 - ☐ kursy intensywne
 - ☐ kursy „Fille au pair”
 - ☐ kursy letnie
- Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66
Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

ANTIQUITES DU PONT NEUF

MEBLE, OBRAZY, DAWNE DZIEŁA SZTUKI, ITP.
Ekspertyza-wycena kupno-sprzedaż
poszukujemy także obrazów malarzy polskich
i z Europy Wschodniej,
jak również dokumentów historycznych o tematyce polskiej.
Możliwość dojazdu na terenie całej Francji
18, rue du Roule - Paryż - tel./fax 01 42 21 03 26
(metro: Pont Neuf, Louvre, Châtel et)



Mazurka
le restaurant polonais
de Montmartre
Tél. 01 42 23 36 45
3, rue André Del Sarte
Paris 18^{em}, M^e Anvers

MAREK, GUITARISTE,
VOUS ACCUEILLE POUR VOS ANNIVERSAIRES,
SOIRÉES DE SOCIÉTÉ (70 PLACES DISPONIBLES)

ZAPRASZAMY
NA IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
SPRZEDAŻ NA WYNOS (-10%)
WIECZOREM: 19 - 23³⁰; DLA GRUP: 12 - 18³⁰
(REZERWACJA 48 GODZ. WCZEŚNIEJ)



HOTEL POLSKI W GRECJI:

* Hotel polski w Grecji
(na Haldiliki),
od MAJA
do PAŹDZIERNIKA;
pokoje
dwa i trzyosobowe;
200 m od morza.
NISKIE CENY
dziecko do 12 lat
za darmo;
możliwość przewozu
z lotniska,
organizowanie
wycieczek.
T. 00 30 94 43 55 025
(Grecja);
T. 02 38 44 05 95
(Francja).

MIESZKANIE W OPOLU:

* SPRZEDAM
MIESZKANIE
w Opolu Z.W.M.
(2 pokoje, 48 m²) -
Tel. 01 43 61 27 70.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŹNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

SPRZEDAM:

* SPRZEDAM 2-pokojowe MIESZKANIE
w CZĘSTOCHOWIE T. 01 43 33 47 16.

PSYCHOLOG - TERAPEUTA

UDZIELA POMOCY W PRZYPADKU:
problemów życiowych; depresji; ciężkich chorób; żaloby.
TEL. 01 45 88 58 60.

* KINESI. MANICURE. PEDICURE -
TEL. 06 63 08 49 24.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ➡ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	ŚLĄSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDANSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	POTRZÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAN *	WROCLAW *
KALISZ	PRZEMYSL *	ZAMBROW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ➡ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 28 36 53 53	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	7, place Saint-Hubert	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr



ECOLE „NAZARETH”

STUDIUM JEZYKA FRANCUSKIEGO

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;
Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Male grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
NOWE GRUPY OD 12 MARCA 2001
ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego,
ekspert sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Oferuję pomoc
w odzyskiwaniu utraconych własności w Polsce.

CHERCHE:

* LIVREUR (Permis PL). Livraison chez particulier.
GAZ. BOIS. CHARBON. REGION PARISIENNE.
TEL. 01 48 66 60 89.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z
FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ
I POŁUDNIOWEJ. TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO
POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
* OMEGA - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
TEL. 01 43 42 29 47; 06 63 29 28 11.
* TRANSIT EXPRESS - PRZEWÓZ OSÓB I PRZESYŁEK
MINIBUSEM. PARYŻ - POLSKA POŁUDNIOWA.
Tel. 01 48 66 26 24 (po 20⁰⁰); 06 61 16 26 24; 06 63 07 82 30.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 28.03.2001



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Białystok,	Gniezno,	Legnica,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Grudziądz,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Jędrzejów,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Katowice,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kielce,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy – tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub
4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)
tel. 01 46 60 45 51 lub tel./fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS
http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF, rok - 350 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES
TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

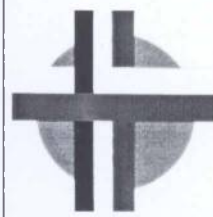
REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)
Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

FIRMA ZAHED'EXPORT

poleca samochody marki **FORD**:
Fiesta, Escort, Mondeo, Focus, KA, Courier, Transit
- roczniki od 1997 roku

* załatwiamy ubezpieczenia na export - 15 dni
* przyjmujemy zamówienia na określone modele
Adres: 33, Bd Voltaire - 92 600 Asnières.
Tel. 0139857670; 0685723588.

Kontakt w j. polskim, francuskim i rosyjskim.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- | | |
|--|---|
| ☐ Rok 350 FF | ☐ Czekiem |
| ☐ Pół roku 185 FF | ☐ CCP 12777 08 U Paris |
| ☐ Przyjaciele G.K. 430 FF | ☐ Gotówką |

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

a tłumy, które Go poprzedzały
i które szły za Nim,
wołały głośno:

Hosanna Synowi Dawida

(Mt 21, 9)

